Nr. 128. 5.9. We Lwowie — Środa dnia 7. Czerwca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: G. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:

miesięcznie	1 zł. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
półrocznie	9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 zł.
kwartalnie	6 „
półrocznie	12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:

miesięcznie	1 zł. 85 ct.
kwartalnie	5 „ 50 „
półrocznie	11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 zł. 35 ct.
kwartalnie	7 „ — „
półrocznie	14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:

Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Wskutek umowy zawartej z p. **K. Rojanem**, autorem drukującej się obecnie w odcinku powieści p. t.

„MASKA“

szanowni nasi prenumeratorowie mogą nabywać w naszej administracyi za połowę ceny powieść tego samego autora p. t.

Tymko Medier.

Cena księgarska zł. 2, dla prenumeratorów „Gazety“ franco

złotych jeden.

Z delegacyj wspólnych.

Lwów d. 6. czerwca.

Podaliśmy już krótki telegram o przebiegu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, na którem złożył hr. Kalnoky wywód polityczny. Posiedzenie to się odszczególniło tem, że mimo powszechnego oczekiwania nie nastąpiła zapowiedziana enuncyacya polskich delegatów z powodu wyrażenia się Plenera o młodoczechach. Podobno ma być złożona dopiero na plenarnem posiedzeniu delegacyi.

Druga okoliczność ciekawa jest ta, że młodoczesi nie zabierali głosu co do polityki zewnętrznej. Spostrzegli zapewne, że na tem polu nie zebrali wawrzynów na poprzedniej sesyi delegacyjnej, i dlatego już na tę sesyę Waszatego nie wybrali do delegacyi. Zresztą i mowa tronowa i wywód hr. Kalnokiego w komisyi węgierskiej, a jeszcze dobitniejszy w komisyi austryackiej, a nadto głosy Kroata Crnkowicza i Serba Gyurkowicza w komisyi węgierskiej, odjęły młodoczechom wszelką możliwość wystąpienia przeciw trójprzymierzu, o którem mowa tronowa nie wspomniała, ani też za Rosyą, stosunki z którą, wedle wczorajszych zaręczeń hr. Kalnokiego są „bardzo przyjaźne“.

Wczorajsze posiedzenie komisyi austryackiej zagaił sprawozd. Dumba, i w przemówieniu swojem skonstatował dobre stosunki Austryi z państwami ościennemi; szczególniejszy zaś nacisk położył na pokojowy rozwój stosunków na Bałkanach.

Del. Łupuł (Rumun bukowiński) sądzi, że skoro stosunki są tak dobre, to czy nie byłby czas do ogólnego rozbrojenia

Min. Kalnoky odparł na to, że wprawdzie stan pokojowy staje się coraz poważniejszym, atoli dawniejsze zaostrzone stosunki wybiły piętno niepewności i trzeba być na wszelkie wypadki w pogotowiu. Dlatego koniecznie trzeba ukończyć organizacyę wojska. To co Łupuł sądzi, że obecnie w krótkim czasie nastąpi rozbrojenie powszechne, jest iluzyą. Postępem by było, gdyby teraz można się wstrzymać od zbrojeń, ale tego zrobić nie można, przeciwnie z całą energią trzeba czynić odpowiednie zarządzenia. Minister oświadcza, że przymierza istnieją, że stosunki do Rosyi ukształtowały się bardzo przyjaźnie, że układ handlowy z Serbią wejdzie w życie i że z Rumunią układ handlowy o ile możności korzystny zawarto.

Główny ustęp wywodu hr. Kalnokiego opiewa: „Jakkolwiek co do Rosyi nic nie zaszło, coby dawać mogło do myślenia, mogę wobec ważnej roli tego sąsiedniego państwa powtórzyć, że nasz stosunek do Rosyi jest bardzo przyjaźny (*sehr freundlich*) i spodziewamy się, iż ten stosunek się utrzyma. Ogólnie wzmocniło się zaufanie, że koła, jedynie w Rosyi miarodajne, życzą sobie utrzymania pokoju. Do namiętnego często tonu prasy rosyjskiej nie chcę przywiązywać wielkiej wagi. Jakkolwiek tego rodzaju drażniący ton wpływa niestety na opinię publiczną, to jednakże stanowisko prasy bynajmniej nie jest w Rosyi rozstrzygającem“. Reszta wywodu w niczem prawie nie różni się od złożonego w komisyi węgierskiej.

Etat ministerstwa spraw zewnętrznych przyjęto, a Kalnokiemu — jak już wiemy, jednogłośnie uchwalono wotum zaufania. Rozprawa wczorajsza nad tym etatem była najkrótsza, jaką w komisyi delegacyjnej zapamiętano.

Również bez zmiany przyjęto etat konzulatów, etat bośniacki i etat marynarki.

P. Popowski zażądał bliższych szczegółów o położeniu krajów okupowanych.

Minister Kallay objaśniał szczegółowo o rozwoju tych krajów. Również przyjęto etat najwyższej Izby obrachunkowej po referacie Chrzanowskiego w niezmienionej formie.

Z sobotniego posiedzenia komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej mogliśmy wczoraj podać dwie główne rzeczy: mowę sprawozdawcy, dr. Falka i wywód hr. Kalnokiego. Odezwały się tam jednak przed Kalnokim głosy wielce charakterystyczne, zasługujące na zapisanie.

Mianowicie p. Cernkowicz, oświadczył, że zabiera głos jako Kroat, i to po niemiecku, a nie po kroacku — do czego mu prawo przysługa — ponieważ członkowie komisyi nie rozumieją po kroacku. A jeżeli z naciskiem oświadcza, iż zabiera głos jako Kroat, to nie dlatego, aby podnieść odrębne stanowisko królestwa Kroacyi i Slawonii wśród krajów korony św. Szczepana, lecz aby na tem miejscu, przy roztrząsaniu spraw zagranicznych zaznaczyć głośno i jawnie zupełną solidarność, przynależność i jedność Kroacyi z królestwem Węgierskiem. Następstwem tego jest, że z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości dotychczasową politykę, tak wogóle, jak i w stosunku do Niemiec i Włoch. Przyłączymy się do wotum zaufania, gdyż polityka ta utrzymuje pokój, jakkolwiek połączony z ciężkiemi ofiarami materyalnemi i zapewnia wszystkim narodowy i cywilizacyjny rozwój. Ponieważ jednak co do naszych zewnętrznych stosunków, a szczególniej trójprzymierza, pojawiły się w nowszych czasach inne prądy i ponieważ te prądy także przez usta Kroatów wystąpiły i zapewne wystąpią przed forum delegacyjnem (Spincic, Laginja, Biankini, w delegacyi austryackiej), przeto mowca, jako Kroat, czuje się zobowiązanymi w imieniu własnem i swych kolegów prądy te oświetlić i własne określić stanowisko. Cechą znamienną tego kierunku jest, że nie aprobuje trójprzymierza, a w szczególności sojuszu z Niemcami, gdyż istniejące związki stoją rzekomo na przeszkodzie narodowemu i cywilizacyjnemu rozwojowi Kroacyi. Pomijając pożyteczność lub niepożyteczność innych sojuszów, pogląd ten sprzeciwia się faktom. Przecież właśnie w czasie ścisłego i przyjaznego sojuszu z państwem niemieckiem nastąpiło rozwiązanie, a względnie wcielenie dawnego Pogranicza wojskowego do kraju macierzystego. Nie można tedy mówić, że sojusz z Niemcami na Kroacyę szkodliwie oddziałał.

Przeciwne prądy wysnuły tak zw. „kroackie prawo państwowe“. Jest to czczy frazes, służący do bałamucenia i podszczuwania ludu. Mowca zna tylko węgiersko-kroacką ustawę ugodową. Ustawa ta rozwiązała kwestyę kroacką, sprawa ta zresztą nie należy do delegacyj. Nasi przeciwnicy zwykli zawsze okazywać największe antypatye owym mocarstwom i państwom, które z naszą monarchią zostają w przyjacielskich stosunkach, ale natomiast ostentacyjnie objawiają swoje sympatye wszystkim tym państwom, które z naszą monarchią nie utrzymują przyjacielskich stosunków. Jeżeli jako przykład wymieniam młodą i rozkwitającą Bułgaryę, to nie przesadzam, mówiąc, iż kraj ten jest w najniegodziwszy sposób przez zwolenników tych prądów przeciwnych lżony. Mowca wspomina o wysłanej przez biskupa Strossmayera depeszy do Kijowa właśnie w czasie, gdy stosunki Rosyi z naszą monarchią nie były co najmniej najprzyjaźniejsze, oraz o ostatniem piśmie tegoż księcia Kościoła do słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, pisma, którego nawet w tem Towarzystwie z powodu jego treści politycznej nie chciano od czytać. Jeśli przypomnę jeszcze zapał przeciwnych prądów z powodu demonstracyi flot w Kronstadzie, to przytoczyłem łańcuch faktów, dostatecznie wyjaśniających te prądy. Te wszystkie prądy są zwrócone przeciw istniejącym sojuszom monarchii i doznają poparcia z Watykanu (!!), a może i z Kijowa. Imieniem własnem i swoich kolegów odpiera mowca wszelką solidarność z temi prądami.

Mam prawo, w imieniu moich kolegów delegacyjnych, tudzież w imieniu ogromnej większości Kroacyi, jak najkategoryczniej wystąpić przeciw tym prądom, jak to już w sejmie kroackim uczyniono, i jak to już kolega mój, Gyurkowicz na poprzedniej sesyi deleg. w imieniu Serbów kroackich uczynił, i w tym względzie niepodobna odłączać Serbów od Kroatów.

Gyurkowicz (Serb) przyłącza się do prawnopaństwowych wywodów poprzedniego mowcy. Jest to rzeczą pocieszającą, że tegoroczna mowa tronowa zaznaczyła „bardzo przyjaźne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami“. Mowca zauważa, że według tego także stosunki z Rosyą są bardzo przyjaźne. Ten dla utrzymania pokoju bardzo zadowalniający fakt zbija rozszerzone mniemanie, jakoby wskutek trójprzymierza trwałe utrzymanie przyjaźnych stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą było niemożliwe. Mowca jest przekonany, iż jak długo polityka Rosyi chce pokoju, tak długo takie utrzymanie bardzo przyjaźnych stosunków z naszą monarchią będzie możliwem.

W dyskusyi szczegółowej przy tytule III „Konsulaty“ zabrał głos hr. Apponyi, podnosząc ważność nowych konsulatów w Ameryce i w Hamburgu ze względu na sprawę emigracyj. Pobyt poddanych austro-węgierskich w Ameryce połączony jest z pewnemi politycznemi niebezpieczeństwami, przeciwko którym nasi tamtejsi reprezentanci niedość energicznie występują. Tem energiczniej działają pod tym względem reprezentanci Rosyi zwłaszcza wobec emigrantów austro-węgierskich należących do kościoła grecko-unickiego. Episkopat amerykański czyni mianowicie ciągle jeszcze przeszkody grecko-unickim kapłanom w zawieraniu małżeństw; z okoliczności tej skorzystała natychmiast Rosya, aby tam utworzyć rosyjski wikaryat prawosławny i szerzyć za jego pośrednictwem agitacyę w swoim duchu. W tym wikaryacie znajdują także węgierscy poddani wyznania unickiego poparcie, którego od naszych reprezentantów nie doznają. Ludzie ci bywają straceni nietylko dla swojej wiary, ale także pod względem politycznym dla swojej ojczyzny, i jeżeli do niej wracają, to szerzą idee panslawistyczne. Należy tam mianować takich konzulów, o którychby wychodźcy nasi oprzeć się mogli.

Minister hr. Kalnoky stwierdza, że Węgry dostarczają największego kontyngentu dla emigracyi do Ameryki północnej. Po Węgrzech idą dopiero Czechy. W latach 1891 i 1892 liczba emigrantów z Węgier wynosiła 28.000 względnie 37.000, z Czech 8000, względnie na 11.000, z innych stron monarchii 34.000, względnie 30.000. Kontrola nad emigrantami jest niemożliwa, ponieważ niema w Ameryce przymusu meldunkowego. Słowacy węgierscy łączą się tam z innymi Słowianami i w istocie przesiąkają często niewłaściwemi pojęciami religijnemi i narodowemi. U konzula zjawiają się tylko wtedy, kiedy chcą pieniędzy, i to nawet tacy, którzy poddaństwo austro-węgierskie porzucili, przyczem kontrola także jest bardzo utrudniona. Przy obsadzaniu stanowisk konzularnych będzie uwzględniana konieczna znajomość języków. Minister stara się usilnie uwzględniać życzenia Węgrów przy rozdawaniu stanowisk dyplomatycznych. Motywa, przytoczone przez hr. Apponiego, uwzględniane były rzeczywiście przy zamienianiu amerykańskich konzulatów honorowych na rzeczywiste. Tworzenie znaczniejszej liczby konzulatów nietylko dla Słowaków w Ameryce północnej, ale i dla innych emigrantów w Ameryce południowej byłoby kosztownem, a miałoby korzyści tylko problematyczne.

Czernatony oświadcza, że emigracya zajmuje go tylko ze względu humanitarnego, a nie politycznego, bo ludzie z małemi wyjątkami tylko dla lepszego chleba emigrują, i conajmniej połowa ich przepada dla ojczyzny. Pragnę ustanowienia jak najwięcej konzulów Węgrów, ale nie ze względu na wychodźców, tylko z powodów politycznych.

Uchwalono następnie wcielić do sprawozdania ustęp, według którego komisya uważa za rzecz pożądaną, aby przy konzulatach zwłaszcza amerykańskich w możliwie jak największej liczbie umieszczano obywateli węgierskich.

Przeciw lichwie
i innym rodzajom wyzyskiwania.

Wiedeń d. 6. czerwca.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Cennemi są obrady nieustającej komisyi karnej Izby posłów Rady państwa a niezwykle godne uwagi szerszej publiczności uchwały tejże komisyi, dotyczące przepisów przeciw lichwie i innym rodzajom wyzyskiwania.

Obecnie przyjęta przez wspomnianą komisyę definicya lichwy różni się znacznie od dzisiejszej — a dzięki swej jasności zda się, że powinnaby znacznie ułatwić zastosowanie ustawy. Wedle projektu komisyi §. 313 nowej ustawy karnej, traktujący o lichwie, opiewałaby jak następuje:

„Karą więzienia aż do jednego roku, z którą połączona być może kara pieniężna aż do wysokości 2000 zł., karanym będzie za lichwę:

„1. Kto przy udzielaniu lub przedłużaniu kredytu, nędzę, lekkomyślność, niedoświadczenie lub podrażnienie umysłu korzystającego z kredytu w ten sposób wyzyskuje, że skłania go do przyrzekania lub udzielania zysków majątkowych dla siebie lub kogo innego, które w stosunku do wypadku stoją w rażącej nieproporcyonalności do świadczenia;

„2. kto nabywa pretensyę, albo ją dalej odstępuje lub też takowej dochodzi, wiedząc o niej, że powstała w sposób pod 1. określony.“

Doniosłe znaczenie ma także osobne postanowienie, mające się mieści w § 315, a orzekające w razie, gdy kto z lichwy robi sobie stały zarobek. Wedle postanowienia tego, naznaczoną ma być kara infamująca, kara kaźni. Paragraf ten wedle uchwały komisyi ma opiewać:

„Kto trudni się lichwą, jako sposobem zarobkowania, będzie karany aresztem (Zuchthaus) albo więzieniem aż do lat pięciu.“

Wedle uchwały komisyi karnej mają też być do nowego kodeksu karnego dodane dwa inne przestępstwa, dotychczas w naszem prawodawstwie nieznane.

Pierwsze jest przyjęte na wzór prawa niemieckiego a dotyczy nakłaniania małoletnich do zaciągania długów. Odnośne postanowienie ma opiewać:

„Kto w celach zysku lekkomyślność lub niedoświadczenie małoletniego w ten sposób nadużywa, iż skłania go do przyrzeczenia wypłacenia mu jakiejś sumy pieniężnej lub spełnienia jakiegoś innego prawno majątkowego świadczenia, będzie karanym więzieniem do 3 miesięcy lub karą pieniężną do 500 zł.

„W razie powtórnego zasądzenia, lub gdy interesy tego rodzaju prowadzone są sposobem zarobkowania lub stałego przemysłu, kara więzienia może być wymierzona do 6 miesięcy a kara pieniężna do 1000 zł.“

Drugie całkiem nowe postanowienie przyjęte przez komisyę do nowego kodeksu karnego a mówiące o wyzyskiwaniu przez nakłanianie do gry giełdowej, uchwalone zostało na wniosek p. dr. Leona hr. Pinińskiego. Gdyby Rada państwa — o czem nie chcemy wątpić — przyjęła je, miałoby ono, zdaniem naszem bardzo doniosłe moralne i ekonomiczne znaczenie. Postanowienie to wedle wniosku hr. Pinińskiego, uchwalonego przez komisyę jednogłośnie, opiewa:

„Kto w celach zysku lekkomyślność słabego na umyśle lub niedoświadczenie drugiego w ten sposób nadużywa, że nakłania go do interesów spekulacyjnych na giełdzie, które widocznie nie odpowiadają tegoż stosunkom majątkowym i które sprowadzić lub przyspieszyć mogą tegoż ruinę majątkową, karany będzie więzieniem do jednego roku. Z karą tą może być połączona kara pieniężna do 2000 zł.“

Sam fakt, że jak wspomnieliśmy wyżej, zaproponowane to przez posła Pinińskiego całkiem nowe postanowienie zostało przez komisyę karną jednogłośnie przyjęte, dowodzi, iż wszyscy czują, jak haniebne bywają obecnie popełniane nadużycia przez niesumiennych ajentów giełdowych, skoro nawet posłowie z niemieckiej liberalnej lewicy, broniący zresztą zawsze giełdę — nie poważyli się przeciw temu wnioskowi wystąpić.

Uchwały te, powzięte przez komisyę karną a dążące do łatwiejszego wykonywania i surowszego karania a tem samem zmniejszenia wypadków wyzyskiwania przez lichwę i tym podobne sposoby — zasługują na zupełne uznanie.

57

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Tu zatrzymała niepewny wzrok na twarzy męża i badała jego myśli. Roman jednak pozostał spokojnym.

— Jak uważasz — odrzekł.

— Więc ja jadę?... — powtórzyła pytanie już śmielej nieco.

— Proszę cię — odrzekł ze skinieniem głowy na znak zgody. — Najwyżej za pół godziny stawię się tam... albo jeżeli zechcesz, możesz wyjechać sama po mnie, w takim razie udalibyśmy się już wprost do domu.

— Nie, lepiej będzie gdy wstąpisz do Ziębowiec.

Po tych słowach odjechała, powożąc sama.

Nasuwa się pytanie: czego właściwie szukała Janka u Warwiczów? Zwykła kobieta starałaby się właśnie stronić od niebezpiecznej rywalki, unikać jej na każdym kroku... Tymczasem Janka, zamiast przeszkadzać mężowi w zbliżeniu się do niej, sama go ku temu popychała. Charakter Janki, jak to niejednokrotnie z jej postępowania zauważyć się dało, był przedewszystkiem nawskroś szlachetny, a szlachetni nie obawiają się spojrzeć nieszczęściu w oczy.

Ona poprostu chciała spojrzeć własnemu nieszczęściu oko w oko. Już od rana powtarzała sobie w duszy: — Otóż właśnie że się jej nie boję... o tak, nie boję... pokażę jej, że się nie boję.

Do tej dziecinnej odwagi, wywołanej rozpaczą, dołączyła się jeszcze iskierka kobiecej ciekawości.

— Zobaczę, co będzie — myślała — gdy spojrzą na siebie przy powitaniu; wzrok ich powinien mi powiedzieć szczerą prawdę...

Według najnowszej metody lekarzy, zakaźną słabość można paraliżować szczepionką bacylów tego samego rodzaju. Janka, nie zdając sobie sprawy z genezy uczuć, zeszła się pod względem metody w wyborze leków na swoją ranę ze znakomitym Pasteur'em.

Jednakże wynik ułożonego planu nie wypadł tak pomyślnie, jak się tego spodziewała.

Roman zabawił przeszło godzinę przy fabryce, rosnącej z dniem każdym, jak gdyby na drożdżach. Zajęty rozmową z podmajstrzymi, nie miał nawet czasu do głębszego zastanawiania się nad postępowaniem Janki. Swoją drogą byłby wolał nie wstępować do Warwiczów, wszelako przynaglony koniecznością, powiedział sobie wręcz: „Pójdę, aby nie myślała, że mam nieczyste sumienie...“ i na tem postanowieniu poprzestał.

Gdy w godzinę potem znalazł się w salonie wobec pięknej kusicielki i swojej żony, zachował taki spokój i równowagę umysłu, iż najlżejsze podejrzenie nie mogło paść na niego. I daremnie rzucała Janka z pod rzęs ukradkowe spojrzenia na męża: twarz jego nie zmieniła się ani na sekundę.

Niekorzystny rezultat wprawił biedną kobietkę znowu w zły humor, w skutek którego przez całą drogę milczała uporczywie. Chciała dowiedzieć się szczerej prawdy, i na myśl o tem, że wnet przestanie żyć niepewnością, rozweseliła się nawet z rana cokolwiek; tymczasem nie dowiedziała się nic zgoła, przeciwnie, zimna maska Romana zaniepokoiła ją jeszcze bardziej.

— Boże mój! — pomyślała za przybyciem do domu, splatając ręce przed obrazem ukrzyżowanego Chrystusa: — kiedyż to się skończy?! Ja już dłużej nie wytrzymam!

Naprężona struna zaczęła przekraczać granice rozciągliwości. Teraz czuła już, że dłużej tak być nie może, i bądź co bądź koniecznie trzeba położyć koniec niemiłemu nastrojowi.

Wieczorem tego samego dnia zastała Romana w ponsowym pokoiku, siedzącego samotnie na kanapce, pogrążonego w głębokiej zadumie. Kto wie, czy i on nie przemyśliwał w tej chwili nad tem, jak długo potrwa jeszcze ich nieporozumienie?

Szara godzina najlepszą jest porą do pojednań zwaśnionych małżonków.

Janka usiadła obok niego, przysunęła się i wsunęła drobną rączkę pod jego ramię. Chwilę trwało milczenie. Zwolna główka jasna pochyliła się ku piersi mężczyzny i spoczęła na niej leciutko, nieśmiało. On nie przeszkadzał; był jakby bez ruchu. Naraz podnosi Janka głowę ku niemu, przeciąga twarzą po jego ramieniu na wzór łaszącej się kotki i szepce z cicha:

— Romuś, ty mnie już nie kochasz ...

Grom uderzył w pierś Romana. Drgnął i zawołał:

— Dziecko nie mów tak!... ty mnie posądzasz niesłusznie.

Przylgnęła bardziej do jego ramienia i szeptała dalej:

— A ja miałam powiedzieć ci coś wesołego, coś bardzo przyjemnego... Cieszyłam się wówczas cały dzień. wiesz... wtedy, gdy tak późno wróciłeś do domu... No, widzisz i nie mogłam powiedzieć...

— Janko, klnę się na czyste sumienie, że mię posądzasz niewinnie..

— A nawet gdybyś zawinił, to musisz mnie kochać... gdy ci coś powiem — pochyliła się jeszcze bardziej i szeptała mu do ucha — musisz Romuś, musisz... musisz tylko mnie kochać, nikogo więcej, gdyż ja... ja zostanę niezadługo matką twego dziecięcia... I to chciałam ci wtedy powiedzieć!

Struna pękła odrazu.

Roman porwał drżącą kobietę w ramiona, przyciskał do piersi, tulił, okrywał pocałunkami oczy, usta, czoło, ręce i mało że się nie rozpłakał z radości. Cała gorycz i obopólne rozżalenie prysło w jednej chwili.

(C. d. n.)

Listy o Sejmie.

II.

(Ciąg dalszy.)

Sprawę reformy gminnej wnieśli w tym roku do sejmu posłowie Pilat i Rutowski. Prof. Pilat postawił tylko wniosek ogólny, dążący do wezwania Wydziału krajowego, aby przygotował przedłożenie projektu ustawy, mogącej uczynić zadość administracyjnej potrzebie — dr. Rutowski wniósł zaś gotowy projekt ustawy, mającej na celu utworzenie gminy zbiorowej. Obydwa projekty przekazano komisyi gminnej, na wniosek której uchwalił sejm następnie znakomitą większością wezwanie do Wydziału krajowego aby wygotował ustawę o organizacyi gminy zbiorowej, obejmującej poszczególne gminy i obszary dworskie, a mającej załatwiać te sprawy, którym obecnie niepołączone te ciała podołać nie mogą.

Na szczególniejszą pochwałę zasługuje duch, jakim się komisya i sejm tą sprawą zajęły. To, co się zbyt często na sejmie mianem polityki zowie — t. j. drobna rywalizacya pomiędzy poszczególnemi grupami poselskiemi, poszło zupełnie w zapomnienie. Przy doniosłej tej sprawie nie było najmniejszego roznamiętnienia, badano ją przedmiotowo, jedynie ze względu na dobro kraju, i z tą rozwagą, której taka sprawa wymaga. Każde stronnictwo było gotowe do poczynienia ustępstw, byle się sprawa wyjaśniła, byle posunęła się naprzód.

Przy krótkiem trwaniu sesyi sejmowej było niepodobieństwem rzecz zakończyć, — osiągnięto atoli stanowczo ten skutek: że sprawa reformy administracyi autonomicznej wyszła po za stadyum pogadanek, w których się dotychczas znajdywała. Nieraz już wpierw sejm wzywał Wydział krajowy, aby się zajął reformą administracyi a w szczególności reformą ustawy gminnej, mówiono jednak wtedy zbyt ogólnikowo o potrzebie zrobienia czegoś a nie wskazywano tego, co zrobić należy. Wydział krajowy przedsięwziął na podstawie tych wezwań ogromne prace przygotowawcze, które jednak do żadnego celu nie doprowadziły. Teraz — miejmy nadzieję — będzie inaczej. Wydział wie, w jakim kierunku, ma studya przedsięwziąść, a sejm będzie mógł niebawem zdać sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy w kraju naszym i ze sposobu w jaki należy zadość uczynić naszym niedostatkom administracyjnej i społecznej natury. Gdy elaborat Wydziału będzie gotów, wyjdą niezawodnie na jaw dawne różnice przekonań pomiędzy poszczególnemi grupami sejmowemi, różnice te jednak będą się już tyczyć ściśle określonych punktów i rzecz da się rozstrzygnąć na realnej podstawie.

Pierwszą kwestyą sporną, będzie to: jakie sprawy należy pozostawić gminom a jakie powinne być przekazane przyszłej zbiorowej organizacyi. W pierwszej linii rozstrzygać będzie tu wzgląd na

Rumuński szowinizm

na Bukowinie.

Lwów 6 czerwca.

(IV.) Sukcesy, które odnoszą bukowińscy delegaci, byłyby do pozazdroszczenia a my także nie odmawialibyśmy poklasku ich działalności poselskiej, gdyby te zdobycze miały na oku dobro publiczne, a nie cele partyjne, koteryjne, a nawet tylko korzyści pewnych osobistości, okupione szkodą całego kraju.

Doświadczenie i historya ostatnich kilkunastu lat nauczyło nas, że tragikomedye, reżyserowane na teatrze bukowińskim przez posła Mustiatza, odegrane są wprawdzie *con amore* przez szczególnych członków tej trupy, że *ensamblom* nie można nic zarzucić w punktualności wykonania, co nie zawsze ma miejsce *beim kleinen Theather*, ale wszystko się dzieje *in gratiam* osób, nie rzeczy, dla prywaty a nie dla dobra publicznego.

Jak wszystko, co dotychczas padło z ust posła Mustiatzy i z jego wyszło inicyatywy, tak i wniosek o kreowanie sądu apelacyjnego ma dwa motywa i cele zupełnie inne aniżeli te, które głosi wnioskodawca i jakie każdy przeciętny człowiek nieznający oratora wysnuć z nich powinien.

Posłowie polscy, dziennikarstwo, cały nasz kraj, domagając się np. powiększenia liczby sędziów lub sądów w Galicyi, mają na myśli dobro kraju, podniesienie sądownictwa, ułatwienie ciężkiej i żmudnej a szczytnej pracy sędziowskiej.

Stawiamy też podobne żądania tylko wtedy, gdy przeciążenie pracą obarcza nasze sądy ponad wszelką miarę, i gdy możemy faktami, datami i cyframi udowodnić, że dzieje nam się bezwzględna krzywda, jak i w stosunku do innych prowincyj; stawiamy je dalecy od wszelkich partyjnych słabostek, od małostkowej zawiści, a do celów naszych nie dążymy nigdy krętemi drogami obłudy, intryg i zakulisowych plotek.

Wobec cyfr, któreśmy przytoczyli w poprzednim artykule, byłoby naturalną rzeczą, gdyby w imię uzyskania jednolitości w sądownictwie naszem, w celu uproszczenia akcyi naszego sądu wyższego, uwolnienia się od niepotrzebnego balastu, w celu usunięcia germanizacyjnej domieszki, ściekającej do nas zawsze ze sprawami bukowińskimi — nasz kraj domagał się połączenia lwowskiej i krakowskiej apelacyi w jeden okręg i wyłączenia Bukowiny. Miałoby to swe uzasadnienie rzeczowe w każdym kierunku, nie czynimy tego pojmując, że położenie geograficzne Bukowiny na to nie pozwala. Aby jednak dla dwu sądów kolegialnych i 14 sądów powiatowych, dających apelacyi do załatwienia rocznie 800 procesów i 5500 rekursów, tworzyć osobny okręg apelacyjny, czego dotąd nie zażądała przepełniona fabrykami bogata Morawa lub Szląsk, ani nawet Austrya niższa ze stolicą państwa, jednem z największych miast w Europie — na to trzeba: *denn doch einen Wahnsinn ohne Methode!*

Proszę atoli kategorycznie nie myśleć, że p. Mustiatza nie zdaje sobie sprawy ze śmieszności swego żądania. Celem jego nie było wcale kreowanie apelacyi na Bukowinie.

Istotnym jego celem było, ukrywszy się za tarczę dobra kraju, z poza której tak wygodnie i bezkarnie ciskał już nie raz swe pociski, targnąć się znowu na Galicyę i Polaków, wybierając tym razem sądy za przedmiot swych ataków i szarpnąć cześć i nieskazitelny honor naszego sądownictwa a ostatecznie, jeśliby się udało, oderwać sądy bukowińskie z pod wpływu lwowskiej apelacyi, wychowującej sędziów niezawisłych, niezaprzedających sumienia swego i honoru na służbę klice mustacowskiej, uzyskać wpływ i hegemonię w sądzie, obsadzać posady sędziowskie swojemi kreaturami.

Jeżeli p. Mustiat a spodziewał się, że utraciwszy posadę radcy administracyjnego przy domenach, zostanie prezydentem bukowińskiej apelacyi i z sądów bukowińskich porobi „czerdaki" rumunizujące tak, jak to już uczynił z cerkwi i szkoły... to oczywiście przecenia swe siły! Inna rzecz przeforsować nominacyę p Andriewicza na arcybiskupa wołoskiego, obalić intrygami prezydenta kraju, bezprawiem lub sztuczką agnoskować lub anulować wybory... a inna z niezawisłej falangi sędziowskiego stanu, śmiadomej swej godności i swych obowiązków, wyrobić niewolników, zapominających o prawie, sumieniu i honorze!

Nie mamy nic przeciw temu, jeżeli p. Mustiatza za pomocą swojej kliki wyrabia we Wiedniu synekury tłuste dla swych politycznych przyjaciół; wówczas ruszamy ramionami i mówimy: „Dziwny to kraj, ta Bukowina!" — ale niech się to nie dzieje kosztem dobra publicznego, kosztem ogółu obywateli, ponoszących ciężkie ofiary wobec państwa.

Nie mięszamy się nigdy do spraw wewnętrznych obcych prowincyj. Nie zabieraliśmy też głosu, gdy pewien radny miejski domy swe sprzedać miastu usiłował. Nie donosiliśmy czytelnikom naszym, gdy realność pewnego członka Wydziału krajowego, Wydział krajowy za bardzo dobre pieniądze kupił na koszary żandarmeryi; nie przywiązywalibyśmy żadnej wagi, gdyby np. Wydział krajowy zamianował którego z członków Wydziału krajowego dyrektorem powszechnego szpitalu i gdyby ten dyrektor został dostawcą dla szpitala, ale mamy prawo i obowiązek protestować, gdy bezpodstawne wnioski głoszone w poważnem zebraniu, podkopują zaufanie do najwyższej w kraju naszym magistratury sądowej, gdy wnioski te są najoczywiściej zamachem i obelgą dla całego sądownictwa, które sądzić ma nietylko obywateli Bukowiny, nietylko przyjaciół p. Mustiatzy.

Pielgrzymka Rusinów do Rzymu.

Pielgrzymka ruska składała się głównie z kapłanów i włościan, obok tych widać było tylko kilku panów i pań. Wszyscy prawie zamieszkali w hotelu Alberto niedaleko od kolegium greckiego, tam też stanęli ks. metropolita Sembratowicz i księża biskupi Pełesz i Kuiłowski. Przewodnikiem pielgrzymki był ks. prałat Bielecki. Pobyt pielgrzymów ruskich w Rzymie ograniczył się właściwie na dwa dni tylko; na niedzielę i poniedziałek, 28 i 29 maja. Nazajutrz bowiem już większa część się rozjechała, włościanie powracają do domu, reszta wybiera się do Neapolu.

W niedzielę rano o 8 godzinie odprawił ks. biskup Kuiłowski mszą św. w obrządku greckim u OO. Zmartwychwstańców, z któremi go dawne już i blizkie łączą stosunki — księża zaś wszyscy w kościele greckim św. Atanazego — poczem wszyscy pątnicy udali się do starodawnej bazyliki św. Klemensa, gdzie ks. metropolita odprawił ze współudziałem wszystkich kapłanów t. zw. soborną mszę.

Popołudniu o godzinie 5 odbyła się w kościele św. Atanazego, przemienionego odpowiednio do celu uroczystości w obszerną salę. przystrojoną w czerwoną draperyę, urządzona przez kolegium grecko-ruskie, tak zwana „academia poliglotte" na uczczenie 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. Uroczystość ta już była od dawna przygotowana, ale zatrzymano się z nią umyślnie aż do przybycia Rusinów, których metropolita od lat pewnie dziecinnych wychował i wykształcił się w tymże kolegium. Oprócz Rusinów wpuszczono tylko do kościoła zaopatrzone w bilety osoby. Po wstępnym odczycie w języku włoskim nastąpiły deklamacye w językach greckim, ruskim, arabskim, włoskim, bułgarskim, łacińskim, niemieckim, albańskim — a jako na zakończenie i w polskim. Deklamacye wygłoszone udatnie ze żywą nieraz gestykulacyą przez alumnów tegoż wielojęzycznego kolegium, przeplatane były utworami muzycznemi i śpiewami wykonanemi przez chór bazyliki św. Maryi Większej pod dyrekcyą sławnego maestro Moriconi. Z dygnitarzy duchownych oprócz wymienionych już trzech biskupów ruskich wzięło udział monsignor Ainti, sekretarz kongregacyi de Propaganda Fide we wydziale dla obrządku wschodniego (zamianowany już nuncyuszem do Monachium) i kilku innych biskupów obrządku wschodniego w Rzymie bawiących.

Dzień następny, poniedziałek, był przeznaczony na audyencyę u Ojca świętego. Rano tedy zebrali się wszyscy pielgrzymi w bazylice świętego Piotra, gdzie ks. metropolita w otoczeniu duchowieństwa odprawił znów soborną mszę. Podczas gdy księża z pielgrzymami pokrzepiwszy się śniadaniem, oglądali wspaniałą bazylikę, książę metropolita Sembratowicz i księża biskupi Pelesz i Kuiłowski zostali przyjęci przez Ojca św. w prywatnej audyencyi. Około godziny 11. zgromadzili się znów wszyscy u św. Piotra a ztamtąd udali się schodami królewskiemi do sali konsystorskiej, przeznaczonej na audyencyę.

O godz. 12. i pół przybył Ojciec św. wśród otoczenia, witany przez Rusinów pieśnią „Mnohaja lita". Gdy Ojciec święty zasiadł na tronie i obok niego zajęli miejsce kardynałowie Ledóchowski, Rufo Scilla, Mocenni i Persico, wystąpił ksiądz metropolita Sembratowicz i oddawszy pokłon Ojcu św., przeczytał adres w języku łacińskim, na który Ojciec św. także po łacinie w przydłuższej odpowiedział przemowie, wyrażając zadowolenie swoje z tej pięknej pielgrzymki i życzeń pobożnie wypowiedzianych. Leon XIII. przypomniał ojcowską troskliwość, jaką szczęśliwym był, iż może okazać Rusinom, ustanawiając nową dyecezyę stanisławowską i popierając synod prowincyonalny, zwołany w roku zeszłym we Lwowie, pierwszy raz z dwóch wieków, a który wydał tak zadowalające rezultaty.

Jego Świątobliwość chwalił synowskie przywiązanie Rusinów do Stolicy apostolskiej, którego świetnym dowodem jest pielgrzymka. Aby ich umocnić w uczuciach, Ojciec św. wyłożył wszystkim tak duchownym, jak ludowi, obowiązki odnośnie każdego stanu, jako też najściślejsze połączenie wiernych z pasterzami i przykład, jaki mają wszyscy dawać swym braciom dyzunickim, by ich przyciągnąć do jedności katolickiej. Ojciec św. we wzruszających słowach mówił o tym przedmiocie, wzywając pomocy Najśw. Maryi Panny, św. Michała i szczególnego patrona Rusinów, św. męczennika Józefata. Błogosławieństwo apostolskie, udzielone gorącem sercem, zakończyło przemówienie Ojca św.

Następnie ofiarowano Ojcu św. świętopietrze, Ewangelię w języku starosłowiańskim, oprawioną w drzewo, na którem misternie przez snycerza przedstawiony był z jednej strony Jezus Chrystus i czterej ewangeliści, z drugiej Papież Hadryan i święci Cyryl i Metody.

Jak zwykle przy podobnych sposobnościach pozwolił Ojciec św. każdemu z pielgrzymów przystąpić do tronu i ucałować rękę, przyczem ksiądz metropolita Sembratowicz przedstawiał uczestników pielgrzymki, z którymi Ojciec św. rozmawiał. Gdy już wszyscy byli się zbliżyli do Ojca św. i dłoń jego ucałowali, opuścił tenże salę konsystorską żegnany znów pieśnią „Mnohaja lita".

Opisana co tylko audyencya była zarazem zakończeniem pobytu Rusinów w Rzymie. Nie wątpimy, że ta ich pielgrzymka do Stolicy apostolskiej, do grobów książąt Apostołów i tylu męczenników, którzy życie mężnie i chętnie dali za wiarę św., przyczyni się do utwierdzenia i umocnienia ich we wierze świętej i w przywiązaniu do Stolicy apostolskiej. Ale nie im tak było potrzeba tego umocnienia, boć już samem przybyciem do Rzymu okazali, że silnie oparci na gruncie wiary katolickiej i w jedności z widzialną jej głową stoją: oby raczej ten duch mężnego i stanowczego wyznawania wiary świętej, który im się udzielił, przeniósł się także na niejednych ze zbłąkanych onych braci, co z imienia katolicy, sercem do szyzmatyckiej ciągną Rosyi. Oby ten duch miłości, zgody, jedności i braterskiej wyrozumiałości, co wieje od Stolicy św. Piotra, zajął i ich serca i rozdał prawdziwe i szczere przywiązanie do Kościoła katolickiego, umożliwił wspólne działanie i wspólną pracę między Polakami i Rusinami.

KRONIKA.

Lwów dnia 6 czerwca.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał dziś rano konno do Żółkwi, skąd dalej uda się koleją do Żurawiec. Po drodze w Doroszowie, Kulikowie i Żółkwi witała p. namiestnika ludność, oraz duchowieństwo i urzędnicy powiatowi bardzo uroczyście. W Rawie zatrzymał się p. namiestnik dłużej i udzielał audyencyj, poczem odjechał na objad do Żurawiec do prezesa Rady powiatowej p. Jędrzejowicza. Dalszej podróży jednak do Sokala zaniecha p. namiestnik i jutro powróci do Lwowa.

Mianowania. Komisarz policyi Ignacy Korzeniowski został mianowany radcą policyi przy lwowskiej dyrekcyi policyi.

Adjunktami obwodów. mianowani zostali adjunkci powiatowi: Bohdan Bohosiewicz w Śniatynie dla Kołomyi, Filem. La[illegible] w Załoścach dla Sambora, dr. Tad. Pragłowski w Turce dla Sanoka i Włodz. Dolnicki w Buczaczu dla Złoczowa.

Adjunktami sądu powiatowego zostali mianowani auskultanci: dr. Rud. Neumann dla Buczacza, Eug. Jan Nazarkiewicz dla Starej Soli, Adolf Janiszewski dla Bukowska, Dionizy Sochacki dla Monasterzysk, Emil Bilinkiewicz dla Grzymałowa, Jan Wiesenbach dla Mikuliniec, Józef Romanowski dla Wielkich Mostów, Józef hr. Kalinowski dla Brodów, Sal. Majer Adolf dla Śniatyna, Hen. Kapiszewski dla Turki, Bogusł. Alek. Cieński dla lwowskiego sądu wsz. [illegible] Nehrebecki dla Załoziec.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszego oficyała cłowego Marcelego Fischera, starszym kontrolorem cłowym; asystentów cłowych: Jana Palmiego i Mikołaja Chudyka, oficyałami cłowymi; praktykantów cłowych: Gustawa Mogenicza i Zygmunta Zuremba, asystentami cłowymi; wreszcie prowizorycznych asystentów cłowych: Rudolfa Heberstorfera i Eugeniusza Białeckiego, [illegible] praktykantów cłowych: Maryana Dobrowolskiego i Wacława Szydłowskiego poborcami cłowymi.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dr. Włodzimierza Kozickiego z Sanoka do Brzeżan, adjunkta sądu obwodowego Aleksego Sawickiego z Monasterzysk do Borszczowa, Kazim. Jana Zdańskiego z Wielkich Mostów do Stryja, Józefa Grabińskiego z Starej Soli do Kulikowa, Dyonizego Grabińskiego z Borszczowa do Jarosławia, dr. Fryd. Jakubowskiego z Kulikowa do Skolego, Ign. Dzerowicza z Bukowska do Rohatyna.

Promocya. Stopień doktorów filozofii uzyskali na uniwersytecie lwowskim pp. Franciszek Kreck ze Lwowa i Witold Barewicz ze Stanisławowa.

Śluby. W Stanisławowie odbył się dnia 30. zm. ślub panny Olgi Grader, z p. Tadeuszem Paszkowskim, synem Adama Paszkowskiego, właśc. dóbr ziemskich.

W Krakowie pobłogosławionym został dnia 3. b. m. ślub panny Golińskiej z p. Adamem Panchowskim urzędnikiem starostwa.

Wystawa krajowa 1894. Uniwersytet lwowski zawiadomił dyrekcyę powszechnej wystawy krajowej, iż weźmie w wystawie udział w grupie XXIX*d*. Uchwalony program obejmuje: 1) oddział statystyczny (tablice statystyczne etatu osobowego katedr, frekwencyi, zbiorów itd. wzrost uniwersytetu od lat 25 i stan obecny wykazujące); 2) książka pokrótce dzieje uniwersytetu zawierająca, jakoteż treściwe objaśnienia tablic statystycznych; 3) zbiór wypracowań (np. preparatów chemicznych, farmakogostycznych, zestawień szkieletów) dokonanych w instytutach uniwersyteckich, w których się objawia postęp naukowy przez pracę docenta lub uczniów. Przedmioty ściśle muzealne tutaj nie należą. Wykonanie tego przedsięwzięcia zależy naturalnie od funduszów, o których uzyskanie senat akademicki poczynił odpowiednie kroki.

Pp. Woliński i Kaczyński, znana firma lwowska, zgłosili oddzielny pawilon ogrodniczy na powszechnej wystawie krajowej.

Rzeszów zajmuje się już gorąco wystawą krajową, a to dzięki przewodniczącemu komitetu lokalnego dr. Towarnickiemu, kuratorowi doniosłej fundacyi. Dr. Towarnicki zabiega głównie około nakłonienia jak największej liczby rzemieślników do udziału w wystawie. Komitet miejscowy odbywa ciągle posiedzenia; wybrano referentów dla poszczególnych grup rękodzielniczych. Fundacya zamierza też z swoich funduszów przyjść w pomoc rękodzielnikom nietylko w wykonaniu wyrobów ale i w ułatwieniu zwiedzenia wystawy. Powziął również dr. Towarnicki myśl urządzenia wystawy lokalnej z przedmiotów tam wyrobionych, a dla wystawy lwowskiej przeznaczonych, przyczem wyroby każdej grupy przed wysłaniem na popis krajowy będą pieniężnie premiowane. Iż dzielna i sympatyczna inicyatywa uwieńczoną zostanie powodzeniem, nie wątpimy ani na chwilę.

Plan sytuacyjny wystawy wykonany w dwóch formatach przez biuro budowlane a reprodukowany przy pomocy firm Trzeneskiego i Przyszlaka opuścił już prasę.

P. Feliks Czermiński powrócił z Chicago i przywiózł dla dyrekcyi wystawy kraj. cenne informacye.

Z izby sądowej. Przed sądem przysięgłych odbyła się dziś rozprawa o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, mianowicie wybicie oka przez Leiba Margoschesa Chaimowi Rosenstrauchowi. Oskarżony skazany został na 3 lata więzienia.

Z wdzięczności. Do jednego z tutejszych obrońców w sprawach karnych zgłosił się człowiek źle odziany z prośbą o przyjęcie go na służbę. Ależ człowieku — rzekł mecenas, przypatrzywszy się mu bliżej — przed tygodniem byłeś oskarżony o kradzież i uwolniłem cię. — Właśnie z wdzięczności przychodzę do pana mecenasa odsłużyć się.

Wylewy. Z rozmaitych stron kraju dochodzą nas niepokojące wieści o klęskach spowodowanych ciągłymi deszczami. Ze Stanisławowa donoszą, że obie Bystrzyce silnie wezbrały, na Złotej mały most zerwany, wielkiemu zaś grozi to samo. Trakt halicki pod wodą. Ruch kolejowy w kierunku Stryja i Stanisławowa z powodu wylewów wstrzymany.

Z Kałusza przyszła wiadomość, że rzeki Łomnica, Czerwa i Siwka wezbrały, a wieś Chocim zalana.

Tymczasem słota nie ustaje, wieści o wylewach mnożą się z każdą chwilą i aż strach pomyśleć o następstwach.

W ostatniej chwili, przed zamknięciem numeru, dochodzą nas niefortunne wieści, że powódź we wschodniej części kraju wzmaga się.

Według ostanich depesz Dniestr zalał około Halicza wsie Popławniki i Hanowce, tudzież Dołhe koło Maryampola i pojedyncze łany licznych innych wsi. Okolica między rzeką Woroną a Bystrzycą nadwórniańską z kilkunastu wsiami pod wodą. Komunikacya między Tyśmienicą i Klubowcami przerwana i na kolei Stanisławów-Husiatyn i na gościńcu rządowym. Zalana jest także dolina Dniestru i Stryja około Żydaczowa i Żurawna. Most na Świcy pod Mielniczem zagrożony, dojazdy do niego podmulone. Na zachodzie powodzi [illegible]d niema, jednak wszędzie woda przy[illegible], gdyż deszcze nie ustają. Stan Dunajca w Złobicach 240. Biały 300, Wisły pod Szczucinem 170 centymetrów nad zerem.

Oburzający napad. Z Krakowa donoszą, że współredator „Krakusa" p. Szymon Matusiak stał się w dzień Bożego Ciała ofiarą napadu. Do stróżki kamienicy pod liczbą 20 przy ul. Batorego, gdzie p. M. mieszka, przyszedł jakiś młody człowiek z zapytaniem, czy p M. jest w domu. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą polecił tejże powiedzieć p. M., aby skoro wróci, udał się zaraz do ks. Bielenika, współpracownika redakcyi. Niedługo potem, około godz. 10 w nocy p. M., który właśnie wrócił z Krakowa, wchodząc do bramy swego mieszkania usłyszał, że go ktoś woła po nazwisku. Zaledwie jednak wychylił się z bramy otrzymał cios kijem przez rękę, na który odpowiedział uderzając napastnika parasolem po głowie i wołając: „hultaju." Napastnik, mający, jak uważano trzech towarzyszy, umknął. Napad ten pozostaje w związku z artykułami p. M. umieszczonymi w Krakusie: „O masońskich usłużnikach."

Z Krynicy donoszą, że pensyonat dla pań i panien założony w tym roku po raz pierwszy przez panie Gostyńską i Buczyńską został już otwartym. Od chwili otwarcia zamieszkało już w nim kilkanaście pensyonarek, a przybycie kilkunastu zapowiedzianem zostało. Potrzeba takiego zakładu mocno uczuwać się dawała i założycielki tegoż, otwierając go, zyskały sobie wdzięczność kobiet, które nie mając odpowiedzialnej opieki, często kroć wyrzekać się musiały dobrodziejstwa kuracji w miejscach kąpielowych.

Zjazd maturzystów gimnazyum św. Jacka w Krakowie z r. 1883, wyznaczony pierwotnie na dzień 4. bm. postanowił komitet z dowodów nieprzewidzianych odłożyć nieodwołalnie na dzień 2. lipca. Punkt zborny przed nowym uniwersytetem godz. 8 rano. Komitet uprasza wszystkich kolegów, by zechcieli jak najspieszniej podać swe adresy na ręce kolegi Józefa Rapaporta (Kraków Zielona 14)

Popis Towarzystwo miłośników polskiej sceny i muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi urządza we środę d. 7. b. m. roczny popis celniejszych uczniów szkoły muzycznej.

Emigracya. Z Sanoka donoszą, że czterdziestu włościan z tamtej okolicy jawiło się w starostwie z prośbą o paszporty do Ameryki. Starosta p. Studziński nakłonił ich do porzucenia zamiaru emigracyi.

W Przemyślu w sali radnej d. 28 bm o godz. 4 popołudniu urwał się wielki pająk metalowy z 14 lampami, z których każda mieściła po 2 litry nafty. Połamał się w drobne kawałki, nafta utworzyła sadzawkę na podłodze, a połamały się zarazem ławki dębowe, które pod nim stały. Sala była próżna, bo dopiero wieczorem odbył się koncert popisowy prof. Grzywińskiego, na który zgromadziło się około 400 osób. Straszna tedy katastrofa byłaby się stała, gdyby owo urwanie nastąpiło dopiero wieczorem, przy świetle. Opatrzność czuwała.

---

to, jakie ustawy nie mogły być dotąd wcale albo nie należycie wykonane. Ale to nie będzie względem jedynym. Są bowiem sprawy, których nie można będzie oddać wspólnemu czy zbiorowemu zarządowi, nie chcąc kraju narazić na zjadliwe spory pomiędzy poszczególnemi gminami, pomiędzy większą własnością a włościanami. Jest rzeczą pożądaną, jest ideałem do którego spełnienia wszyscy dążymy, aby społeczeństwo nasze stało się tak jednolitem, iżby wszystkie sprawy mogło zgodnie załawiać. Dotychczas tak nie jest, a uchwalając prawo, oparte na przypuszczeniu, że tak już jest, opóźnilibyśmy dojrzenie ideału społecznego. Trzeba tedy bacznie unikać wszystkiego, coby mogło jedną lub drugą stronę uwieść w pokuszenie, potrzeba uniknąć nakładania na drugich niesłusznych ciężarów, uciekania się do niemoralnej agitacyi albo ciągłego szukania pomocy u władz nieczerpiących swojego początku w naszym autonomicznym ustroju.

Wątpliwem natomiast nie będzie wcale to, że koszta nowej organizacyi będą ponoszone wspólnie i równomiernie przez gminy i obszary dworskie. Istnienie wszelkich w tej mierze wyjątków pomyśleć się nie da i nikomu niewątpliwie nie przeszło przez myśl, aby ktoś się mógł nie przyczyniać proporcyonalnie do kosztów organizacyi, na którą ma mieć wpływ i z której ma także korzystać. Obawa przed możliwemi społecznemi kolizyami zrodziła u niektórych — niewyjawioną zresztą publicznie wątpliwość — czyby nie było lepiej, żeby się obszary dworskie przyczyniały wprawdzie do kosztów mającej powstać organizacyi, ale udziału w niej nie brały. Myśl taka jednak na seryo ostać się nie może. Szlachta — bo o nią tu chodzi — któraby chciała płacić na autonomiczny zarząd, do którego by się nie mięszała. wprowadziłaby się samo chcąc w najprzykrzejsze a poniekąd niegodne położenie. Takie okupywanie się samym groszem mogłoby się niejednemu zrazu wydać wygodnem, zrzucając z niego odpowiedzialność i przeszkadzając niejednemu niemiłemu starciu. Wnet atoli pożałowanoby tej wygody. Szlachta musiałaby się w tym razie niebawem uczuć odosobnioną wśród społeczeństwa, mogłaby się uczuć na stanowisku podobnem do stanowiska np. belgijskiej szlachty, płacącej podatki, ale nie mającej żadnego głosu i żadnego znaczenia. Szlachta zaś polska nie może zająć tem bardziej tego stanowiska, że wie o tem i że się tem słusznie chlubi, iż w niej to właśnie przechowała się dotąd najżywsza tradycya narodowa. A jest jeszcze i inny wzgląd. Skoro wiedzianoby, że szlachta jest gotowa opłacać zarząd, na który wpływu żadnego nie wywiera, pokusiłyby się niezawodnie wcale niepowołane żywioły, w których ręce ten zarząd musiałby się z konieczności dostać, o wyciąganie z tego korzyści.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że jest wolą sejmu, aby nowa organizacya nie była jakąś władzą wytworzoną nad gminami, pomnażającą tok administracyjnych instancyi.

Dał się wprawdzie w tej mierze słyszeć niezgodny głos posła Jana Stadnickiego, który oświadczył, że będzie wprawdzie głosował za wnioskami komisyi gminnej, ale w tej jedynie myśli, że cały tok instancyi administracyjnych zostanie zmieniony. Można się domyślać, że miał na myśli zupełną przeróbkę naszej administracyi autonomicznej, w myśl dawnego projektu Dunajewskiego, sejm uchwalił atoli wyraźnie, że pomnożenia instancyj sobie nie życzy. — W interesie zaś zbadania tej sprawy, którą teraz odosobniono i którą postanowiono załatwić praktycznie, leży przedewszystkiem, aby rzeczy nie wikłano dalej idącemi projektami i aby się nie uwodzono myślą, że niezbędną rzeczą jest zburzyć wszystko, byle jeden szczegół naprawić.

Niezmiernie ważnem postanowieniem sejmu jest i to, że nie należy się nowych wyborów rozpisywać, celem utworzenia zamierzonej organizacyi. Wyborów rozmaitych jest w naszym kraju i tak zbyt wiele. Co chwila odrywają społeczeństwo od zajęć codziennych, co chwila dają pole niezdrowej agitacyi, obałamucającej niedojrzałe żywioły społeczne, a wybory do zamierzonej zbiorowej organizacyi byłyby, zwłaszcza zrazu, może szkodliwszemi od wszelkich innych wyborów, dających pole agitacyom. Organizacya ta będzie niezawodnie u wielu niepopularną, a lud, zanim się jej przypatrzy, zanim do niej przywyknie, uwierzyć mógłby łatwo, że została wymyśloną na to, aby go oddać w niewolę szlachecką. Lud uwierzyć gotów, że wybierając hałaśliwych agitatorów, może rzecz odwrócić i swoją władzę narzucić inteligentniejszym i zamożniejszym żywiołom. Pod takiemi wpływami odbywające się wybory mogłyby tedy pociągnąć za sobą najszkodliwsze skutki.

Sejm żąda, aby ciało doradcze i uchwalające, stojące na czele projektowanej organizacyi, wyszło z łona istniejących korporacyj gminnych i przełożeństw obszarów dworskich, a życzy sobie, aby tę Radę stanowili wprost wójtowie i przełożeni obszarów dworskich lub ich zastępcy tam, gdzie przełożony sam w Radzie zasiadać nie może, albo gdzie posiadając kilka majętności tabularnych jedną tylko osobiście w Radzie zastępować może. W ten sposób osiągnie się ten cel wielce pożądany ze względu na przyzwyczajenia i pojęcia prawne naszej ludności, że udzielność gminy wcale zgwałconą nie będzie. A powstanie tylko rodzaj federacyi gmin i obszarów dworskich, porozumiewających się za pośrednictwem swoich naczelników co do spraw, którym pojedyńczo podołać nie mogą. Oprócz tego zapewnioną będzie równowaga pomiędzy majętniejszemi a oświeceńszemi i uboższemi a ciemniejszemi żywiołami, bez której wszelkie eksperymenty administracyjne byłyby wielce niebezpieczne.

Każda organizacya, o ile chce żyć i działać, musi mieć swój organ wykonawczy i musi mieć swojego naczelnika, a można przewidzieć, że najtrudniejszą sprawą będzie ustanowienie tej głowy i tej prawicy zamierzonego urzędu autonomicznego. Głowa powinna być wybieralną, a naczelnik ciał autonomicznych bywa także głównie odpowiedzialnym za ich zarząd. Ale kto zna nasze stosunki wiejskie, ten wie, że ten, ktoby chciał skutecznie administrować z okresem działania nowej organizacyi, musiałby temu cały swój czas poświęcić, zaniedbując wszystkie prywatne interesy i stosunki. O to w każdem społeczeństwie trudno, u nas zaś może jeszcze trudniej, nie ma bowiem ani tych patryotycznych kapitalistów osiadłych na wsi, ani tych właścicieli żyjących jedynie z rat dzierżawnych, którzy się na Zachodzie zajmują niejednokrotnie sprawowaniem czynności autonomicznych. Nie tajno też nikomu, że płatny urzędnik, tj. poprostu pisarz, będzie w każdym razie załatwiał największą część spraw jedynie pod kontrolą naczelnika i Rady, a jeśli nie jest rzeczą jasną, jaki powinien być stopień zawisłości naczelnika od wydziałów powiatowych, to zdaje się to wypływać wyraźnie z dawnych uchwał sejmowych, że pisarz powinien być odpowiednio kwalifikowanym i jak najściślej zawisłym od władzy autonomicznej. W tej jednak sprawie postawił sejm jedynie zapytanie Wydziałowi krajowemu i da się, przewidzieć, że kiedy przyjdzie pora na właściwą ustawodawczą pracę, zdania posłów, będą się między sobą co do tego szczegółu najbardziej różnić.

Sejm zażądał także od Wydziału kraj., aby zbadał wiele kosztować może owa zamierzona federacya gmin i obszarów dworskich, a o ile można się spodziewać, że nastąpi przy tem zaoszczędzenie w dotychczasowych wydatkach gminnych. Żądanie to sejmu jest nader ważne, boć jednym z najważniejszych powodów, dla których zamierzono tę reformę jest to, że lud nasz jest w niejednem miejscu nad miarę obarczonym ciężarem dodatków gminnych i że żąda w tej mierze ulgi przez współudział obszarów dworskich. Gdyby nowa ustawa jeszcze pomnożyła ciężary ludu, co w pewnych warunkach byłoby koniecznie potrzebne, byłaby czystą ironią, byłaby grzechem wołającym o pomstę do nieba. Wymagać zaś aby obszary dworskie jednostronnie ponosiły pomnożenie kosztów, wynikłe z nowej ustawy, byłoby polityczną niegodziwością, nie dającą się obronić ani społecznie ani ekonomicznie. Oprócz tego, takie żądanie skrzywiłoby radykalne pojęcia własności i pojęcia autonomistycznych obowiązków, — mogłoby niejednego inteligentnego człowieka, reprezentującego tradycyę naszą narodową wprowadzić w rozpaczliwe niemal położenie, bo nie wolno o tem zapominać, że podatki bezpośrednie nie są w żadnym stosunku do istotnego mienia obywateli, nie uwzględniając wcale ciężarów hipotecznych będących na ich majątku. Nie wolno tedy przystępywać do reformy pomnażającej ciężary naszej wiejskiej ludności, a nie dającej jej w zamian widocznych i namacalnych materyalnych korzyści. Kosztowna organizacya administracyi autonomicznej nie opłaciłaby się pod żadnym względem, bo moralna korzyść, której można się spodziewać, ze współudziału klas oświeconych zostałaby ze wszystkiem zniszczoną przez niezadowolenie ludu, wywołane pomnożeniem ciężaru podatkowego. I kto wie czy preliminarz przedłożony sejmowi przez Wydział krajowy nie każe się reprezentacyi naszej zastanowić nad tem: czy ustawy dotąd u nas uchwalane nie są niepraktyczne właśnie z tego względu, że żądają od nas rzeczy, którym jedynie o wiele dostatniejsze społeczeństwa podołać mogą.

Dalej wezwał sejm Wydział kraj., aby zbadał intencye rządu, zanim z wnioskami swemi przyjdzie przed Izbę. I w tem także postąpił bardzo słusznie. Wydział krajowy jest najwyższą magistraturą autonomiczną, zajmującą wobec sejmu miejsce odpowiedzialnego krajowego ministerstwa. Taka magistratura winna stawiając jakikolwiek wniosek lub przyjmując jakąkolwiek uchwałę, w pierwszym rzędzie patrzeć na rzecz ze stanowiska ogólnych interesów kraju i całej jego gospodarki, — lecz w drugim rzędzie nie należy jej zapoznawać, że ilekroć ustawa na wniosek Wydziału kraj. uchwalona nie otrzyma sankcyi — sejm doznaje pewnego rodzaju upokorzenia. Dlatego też powinna się porozumieć ze rządem przed wniesieniem wniosku.

Sejm zażądał wreszcie od Wydziału krajowego, aby projekt reorganizacyi administracyi krajowej podał do publicznej wiadomości, zanim go wniesie do sejmu tak, aby się opinia publiczna a zwłaszcza Rady powiatowe mogły wczas co do tego projektu oświadczyć. Żądanie to wydaje się na pierwszy rzut oka pleonazmem, — jest bowiem powszechnym zwyczajem, że władze parlamentarne obznajamiają zawczasu opinię publiczną z treścią ważniejszych przedłożeń tak, aby posłowie mogli rzecz zawczasu i w spokoju zbadać, aby się mogli ze swoimi wyborcami porozumieć i aby z wszelką świadomością głosowali wbrew ich woli, jeśli się tego okaże konieczność. Dotychczasowa jednak praktyka sejmu naszego uczyniła to wyraźne żądanie niezbędnem w tak wyjątkowo ważnej a spornej sprawie, bo Wydział krajowy zwykł niestety najważniejsze projekty ustaw publikować w sam przeddzień sejmu, tak, że spokojne ich rozpatrzenie jest niemożliwem. Uwzględniwszy to, że Wydział krajowy nigdy nie wie naprzód kiedy sejm zostanie zwołanym, nie czynię z tego Wydziałowi kraj. żadnego zarzutu, — pragnę jednak, aby na przyszłość było inaczej i rad jestem z tego, że uchwała sejmowa dała pewność, że tak nie będzie z projektem ustawy reformy administracyi autonomicznej.

Wojciech Dzieduszycki.

Wspólny zjazd do kopalni wielickiej urządza na swój dochód wielickie towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ a to przy sposobności sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza. Wspólny zjazd ten na dochód własny nastąpi 11. czerwca t. j. w przeddzień uroczystości pogrzebowej. Biletów i objaśnień bliższych udziela krakowska księgarnia Krzyżanowskiego.

Konkurs na dyrektora zakładu gazowego rozpisał magistrat w Stanisławowie. Pensya wynosi 800 zł. rocznie z dodatkiem 300 zł., wolnem pomieszkaniem bezpłatnem, opałem i oświetleniem gazowem. Termin do 10 czerwca.

Samobójstwo. Koło okopiska brodzkiego odebrał sobie życie przez powieszenie Jędrzej Pustelny, z zawodu szewc.

W Czerniowcach tłumaczem języka polskiego przy tamtejszm sądzie krajowym zamianowany został w miejsce ś. p. Morgenbessera p. Jan Skobiecki profesor gimnazyalny.

Zmiana własności. P. Julian Dziembowski ze Lwowa, [illegible] y oficer austryacki, nabył 2. czerwca w [illegible] szlachecką Sosnowiec w powiecie mogilni [illegible] im, od kupca pana Wrześniewskiego (Niemca-żyda) za 160.000 złr. marek.

Tragiczne odkrycie w Łodzi. W [illegible] ych dniach policya tameczna odkryła przy ulicy Wolborskiej w dzielnicy staromiejskiej nową „fabrykantkę aniołków“ w osobie gałganiarki, niejakiej Józefy Wilczyńskiej, pochodzącej z powiatu kaliskiego. W mieszkaniu jej, a właściwie w dusznej komórce na facyacie, znaleziono cztery niemowlęta, w kącie zaś pomiędzy brudnemi gałganami — na pół zgniłego trupka dziecięcego. Na drugi dzień jedno z czterech niemowląt zostało nagle z mieszkania usunięte, a jak śledztwo wykryło, pogrzebane w bruzdzie pod laskiem Milscha. Dokonana sekcya zwłok wykazała, iż miało ono ziemię w ustach, prawdopodobnie więc pochowanem zostało żywcem. Z pozostałych trzech niemowląt jedno następnego dnia umarło, jak wykazała sekcya, z wycieńczenia. W chwili obecnej żyje tylko dwoje; dwuletnia dziewczynka i 1½ roku mający chłopczyk. Dzieci te znaleziono troje w kołysce, a jedno na łóżku. Leżały owinięte w gałgany, formalnie w gnoju. Były wynędzniałe i żałośnie kwiliły. Ten pisk właśnie zdemaskował Wilczyńską i sprowadził policyę. Znalezione niemowlęta były dziećmi sług niezamożnych i mamek, które oddały je Wilczyńskiej „na garnuszek“ za umówioną opłatę 4 rs. miesięcznie z podarunkami“. Podczas śledztwa natrafiono na ślad jeszcze jednego dziecka, którego matka zeznała, iż oddała je Wilczyńskiej przed pół rokiem. Co się z tem dziecięciem stało — nie wiadomo, zeznania bowiem Wilczyńskiej, iż oddała je matce swej, Magdalenie Napieralskiej, z gminy Stawów okazały się fałszywemi. Na drugi dzień po odkryciu tej nowej „trupiarni“ łódzkiej, matka znalezionego trupka dziecięcego, niejaka Teresa Klatczynka, niezamożna mamka, usiłowała go pochować podstępnie przy pomocy Wilczyńskiej. W tym celu namówiła znajomych swoich: Kujawskiego i Anuszkównę, aby podali się za rodziców zmarłego dziecka i uzyskali akt zejścia. Dzięki fałszywym zeznaniom, akt powyższy w istocie uzyskali, gotując się jednak do pochowania dziecięcia, zostali przez policyę zdemaskowani. Wilczyńska rzemiosło swoje prowadziła od lat przeszło czterech. Według opowiadań jej sąsiadów, przyjmowała ona prócz chrześciańskich i dzieci żydowskie, karmiła je źle, opiekowała się niemi mało i temi sposobami przyprawiała o śmierć. Liczy ona lat 43 i w domu, w którym mieszkała, pełniła obowiązki stróżki. W werbowaniu niemowląt nieprawych dopomagali jej podobno faktorzy i faktorki, przeważnie żydzi. Wilczyńską osadzono w więzieniu.

Strejk stolarzy wiedeńskich, który trwał sześć tygodni, skończył się. Nie przyszło wprawdzie do oficyalnej zgody między pracodawcami a robotnikami, ale natomiast część majstrów sama oświadczyła, że godzą się na 11-godzinny dzień roboczy i na podwyższenie płacy o 20%. W ostatnim czasie liczba strejkujących wynosząca początkowo 1500, stopniała do połowy. Strejk ten kosztował robotników do 30 tysięcy zł.

Marsz dystansowy z Berlina do Wiednia. Pierwszy przybył do celu w Florisdorfie 20-letni Otto Peitz, drukarz z Gery o godz. 4 minut 40 popołudniu, ogromnie zmęczony i wyczerpany, drugi wegetaryanin, inżynier Elsässer z Magdeburga 45 minut później w stanie zupełnie świeżym. Wegetaryanie urządzili dla Elsässera bankiet.

Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski odrzucił projekt francusko-rosyjskiej konwencyi literackiej.

Powódź zniszczyła przed paru dniami kolej z Niszu do Grujewaczu w Serbii.

Olbrzymią kradzież popełniono w Czudowskim monastrze pod Moskwą. Ze skarbca klasztornego skradziono papiery i klejnoty, wartości przeszło 2 miliony rubli, między innemi mitrę wysadzoną drogiemi kamieniami, wartości 200.000 rubli, którą Potemkin darował klasztorowi. Złodzieje dostali się do klasztoru przez okienko na dachu i wyłamali drzwi skarbca. Dotychczas nie ma ich ani śladu. Przypuszczają, że musieli oni być przebrani za mnichów. Dziennikom rosyjskim zakazano pisać o tej kradzieży; z tego powodu krążą w Moskwie najrozmaitsze wersye. Niektórzy utrzymują, że kradzież tę popełnili nihiliści. Monaster Czudowski znajduje się tuż obok pałacu Mikołajekiego, przed którym dniem i nocą chodzi posterunek wojskowy.

Szczególny fałszer " Alfons Daudet skarżył się w tych dniach w paryzkich dziennikach na pewnego Niemca, który ogłasza w Niemczech elukubracye swoje, jako przekłady utworów słynnego francuskiego powieściopisarza. Tak np. wypierał się Daudet, aby kiedykolwiek w życiu napisał „Panią Putyfarową“, która z jego nazwiskiem, jako przekład z francuskiego, ukazała się niedawno w Berlinie. Rzecz prosta, iż gazety niemieckie natychmiast zarządziły śledztwo i wykryły, że skarga Daudeta jest najzupełniej słuszną. Fałszerstwa, o którem mowa, dopuszczał się literat niemiecki, Paweł Heichen, ogłosiwszy oprócz „Pani Putyfarowej“, także powieść „Lili“, przypisaną Emilowi Zoli i pewien jeszcze romans przypisany Adolfowi Bellotowi, a noszący w języku niemieckim tytuł: „Das Wickelpüppchen.“ Naturalnie, księgarz berliński, Jacobsthal, o niczem nie wiedział i kupował od Heichena owe powieści, jako istotne przekłady pomienionych utworów francuskich. Sprawa ta, kompromitująca na zawsze Heichena, świadczy jednak, iż przekłady muszą być nieźle w Niemczech płatne, jeśli warto za nie sprzedawać nawet oryginalne utwory.

Wystawa fotograficzna odbędzie się w Genewie w czasie od 1. sierpnia do 15. września. Regulamin wystawy przejrzeć można w lwowskiej Izbie handlowej.

Bądź błogosławiona.

Legenda indyjska.

Raz w jasną noc księżycową, mądry a wielki Kryszna zamyślił się głęboko i rzekł:

— Myślałem, że człowiek jest najpiękniejszym tworem na ziemi — i myliłem się. Oto widzę kwiat lotusu, kołysany nocnym powiewem. O ileż on piękniejszy od wszystkich żyjących istot; listki jego otwarły się właśnie na srebrne światło księżyca — i oczu nie mogę od niego oderwać.

— Tak, nie ma między ludźmi nic podobnego — powtórzył z westchnieniem.

Ale po chwili pomyślał:

— Dlaczegobym ja, bóg, nie miał potęgą słowa stworzyć istoty, któraby była tem między ludźmi, czem lotus między kwiatami? Niech więc tak będzie na radość ludziom i ziemi. Lotusie, zmień się w żyjącą dziewicę i stań przedemną.

Zadrżała wnet leciuchna fala, jakby trącona skrzydłem jaskółki, noc rozjaśniła się, księżyc zabłysnął mocniej na niebie, rozśpiewały się głośniej nocne drozdy, a potem nagle umilkły. I czar się spełnił: przed Kryszną stanął lotus w ludzkiej postaci.

Sam bożek zdumiał się.

— Byłaś kwiatem jeziora — rzekł — bądź odtąd kwiatem myśli mojej i przemów.

A dziewczyna poczęła szeptać tak cicho, jak szemrzą białe płatki lotusu, całowane letnim powiewem:

— Panie! zmieniłeś mnie w żywą istotę; gdzież mi teraz zamieszkać każesz? Pamiętaj panie, że gdy byłam kwiatem, drżałam i tuliłam listki za każdem tchnieniem wiatru. Bałam się panie, nawalnych dżdżów i burzy, bałam się gromów i błyskawic, bałam się nawet palących promieni słońca. Tyś mi kazał być wcieleniem lotusu, więc zachowałam dawną naturę i teraz boję się, panie, ziemi i wszystkiego, co się na niej znajduje... Gdzież mi zamieszkać każesz?

Kryszna podniósł mądre oczy ku gwiazdom, przez chwilę myślał, potem spytał:

— Chcesz ż[illegible] na szczytach gór?

— Tam śniegi i zimno, panie; boję się.

— A więc, . Zbuduję [illegible] pałac z krzyształu na dnie jeziora.

— W głębinach wód przesuwają się węże i inne potwory: boję się, panie!

— Chcesz stepów bez końca?

— O, panie! wichry i burze tratują stepy, nakształt stad dzikich.

— Cóż z tobą uczynić, kwiecie wcielony?... Ha! w pieczarach Ellory żyją święci pustelnicy... Czy chcesz zamieszkać, zdala od świata, w pieczarze?

— Ciemno tam, panie: boję się.

Kryszna usiadł na kamieniu i wsparł głowę na ręku. Dziewczyna stała przed nim drżąca i przestraszona.

Tymczasem zorza poczęła rozświecać niebo na wschodzie. Ozłociła się toń jeziora, palmy i bambusy. Chórem ozwały się różowe czaple, błękitne żórawie i białe łabędzie na wodach, pawie i bengale w lasach, a do wtoru im rozległy się dźwięki strun, nawiązanych na muszlę perłową, i słowa ludzkiej pieśni.

Kryszna obudził się z zadumy i rzekł:

— To poeta Walmiki wita wschód słońca.

Po chwili rozsunęły się firanki purpurowych kwiatów, pokrywających liliany, i nad jeziorem ukazał się Walmiki.

Ujrzawszy wcielony lotus, przestał grać. Perłowa muszla wysunęła mu się zwolna z dłoni na ziemię, ręce opadły wzdłuż bioder i stanął niemy, jak gdyby wielki Kryszna zmienił go w drzewo nadwodne.

A bożek ucieszył się z tego podziwu nad własnem dziełem i rzekł:

— Zbudź się, Walmiki, i przemów.

I Walmiki, przemówił:

— ... Kocham!..,

To jedno słowo tylko pamiątał i to jedno mógł wypowiedzieć.

Twarz Kryszny rozpromieniła się nagie.

— Cudna dziewczyno — rzekł — znalazłem godne ciebie 'miejsce na świecie: zamieszkaj w sercu poety.

Walmiki zaś powtórzył po raz drugi:

—.... Kocham!...

Wola potężnego Kryszny, wola bóstwa poczęła popychać dziewczynę ku sercu poety. Bożek uczynił też serce Walmiki przejrzystem jak kryształ.

Pogodna jak dzień letni, spokojna jak fala Gangesu, wstępowała dziewczyna w przeznaczony dla siebie przybytek. Lecz nagle, gdy głębiej spojrzała w serce Walmiki, twarz jej pobładła i strach owionął ją, niby wiatr zimny. A Kryszna zdziwił się.

— Kwiecie wcielony — spytał — czy i serca poety się boisz?

— Panie — odpowiedziała dziewczyna — gdzież mi to zamieszkać kazałeś? Otom w tem jednem sercu ujrzała i śnieżne szczyty gór, i głębiny wód, pełne dziwnych istot, i step z wichrami i burzą, i ciemne jaskinie Ellory; więc boję się znowu, o panie!

Lecz dobry a mądry Kryszna rzekł:

— Uspokój się, kwiecie wcielony. Jeśli w sercu Walmiki leżą samotne śniegi, bądź ciepłem tchnieniem wiosny, które je stopi; jeśli jest głębia wodna, bądź perłą w tej głębi; jeśli jest pustka stepu, posiej w niej kwiaty szczęścia; jeśli są ciemne pieczary Ellory, bądź w tych ciemnościach słońca promieniem...

A Walmiki, który przez ten czas odzyskał mowę, dodał:

— I bądź błogosławiona!

Henryk Sienkiewicz.

(Przedruk z *Biblietki Warsz.*)

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Biedny Jonathan“ operetka w 3 aktach Millöckera. — Jutro we środę „Kawaler z fiołkami“ komedya w 5 aktach Mozera,

* **Prof dr. G. Roszkowski** wydał obecnie w języku niemieckim odbitkę z „Zeitschrift p. Internationaler Privat und Straafrecht“ swojej pracy pod nap.; „Über das Wesen und die Organisation der internationalen Staatengemeinschaft“. Podziwiać należy pracowitość szan. profesora tutejszego uniwersytetu, który będąc posłem do Rady państwa, potrafi nietylko zadość uczynić obowiązkom profesora ale nadto nieustannie obdarza społeczeństwo swemi cennemi pracami fachowemi.

* **„Szczutka“ nr.** 23. z dnia 4. czerwca znów wypadł wybornie pod względem treści i formy. Dowcipy, któremi numer jest przeplatany, trzymane są w granicy nader przyzwoitej a humor szczery tryska z każdego prawie wiersza

Począwszy od pięknego wstępnego wiersza pt „Straszna królowa“ aż do dowcipnie wyzyskanej w ostatniej rycinie kwestyi solnej zatytułowanej: „handel w Galicyi w dawnej erze i w teraźniejszej dobie rozkwitu“ wszystkie sprawy bieżące omówione są starannie i dowcipnie.

I tak po ciętem satyrycznem zestawieniu: „czego się dowiedział świat z dyskusyi Rady miejskiej w sprawie tramwaju elektrycznego?“ omawia Onufry po swojemu historyę tramwaju elektrycznego, dalej zabiera głos pessymistyczny Brutus katoński a Ślaz występuje z całym szeregiem udatnych wierszyków.

Wogóle widać wszędzie żywotność pisma, które z tygodnia na tydzień na tle humoru, i satyry społecznej coraz bardziej się rozwija.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę odbył się w Bernie wiec staroczechów morawskich pod przewodnictwem dep. Szroma. Przybyło przeszło 400 osób, między tymi posłowie Fanderlik, Mežnik, hr. Eybert Belcredi, wielu adwokatów, księży i nauczycieli. Posłowie Bubela, Fanderlik i Žaczek mówili o położeniu w sejmie i Radzie państwa. Postawiono kilka wniosków z rozmaitemi życzeniami, między innemi rezolucyę, która potępia postępowanie młodoczechów, uchwala zaufanie dla posłów staroczeskich i od wypadku do wypadku zapowiada opozycyę przeciw rzadowi.

Dep. ks. Weber sformułował w dziewięciu punktach żądania klerykałów; inny mowca pragnął zlania się staroczechów z młodoczechami, co okropną opozycyę wywołało. Pewien proboszcz zarzucał nowoczesnej szkole ludowej, że wychowuje socyalistów, czemu jeden z nauczycieli stanowczo zaprzeczył. Ostatecznie żadnej nie uchwalono rezolucyi, tylko wniesione życzenia odesłano do komitetu wykonawczego.

Rozprawy były bardzo żywe. Przed domem zebrania zebrała się gromada młodoczechów, która wyszydzała posłów staroczeskich, ale do żadnych zaburzeń nie przyszło.

Półurzędowy paryski *Temps*, omawiając wywód hr. Kalnokiego, wyraża się z wielkiemi pochwałami dla rzadkiej sumienności, poczucia obowiązku i szczerej miłości pokoju ministra. Artykuł *Tempsa* podnosi, że dla pokoju Europy nie jest bez korzyści, iż obecnie kierownikami dyplomacyi w trójprzymierzu są mężowie jak Caprivi i Kalnoky, którzy acz wojskowi, posiadają o wiele łagodniejszy temperament, a o wiele mniej wojowniczego ducha, niż ich poprzednicy. Trzeba przyznać, że pokojowe oświadczenia dworu wiedeńskiego rzadko kiedy brzmiały w tonie tak szczerym i przekonywującym jak dzisiaj, a to szczególniej dzięki pewnym wymownym przemilczeniom.

Londyński *Standard* pisze o tym wywodzie: Rzeczą jest zupełnie nową, iż z miejsca tak poważnego padły słowa, że konieczność wielkich zbrojeń z czasem zapewne może się zmniejszyć. Pogląd ten opiera się prawdopodobnie na pokojowych tendencyach Rosyi.

Berlińska *Nationalztg.* dowodzi, że przemówienia cesarza Franciszka Józefa i Kalnokiego, tudzież ich zapewnienia pokojowe nie dowodzą bynajmniej zbyteczności przedłożenia wojskowego, gdyż takowe nie jest na obecną tylko chwilę obliczone.

Prawit. Wiestnik donosi, że zatwierdzona przez cara uchwała komitetu ministrów stanowi, co następuje: „Począwszy od 1 (13) stycznia 1894 cała korespondencya i rachunkowość w instytucyach Towarzystwa kredytow. ziemskiego Królestwa Polskiego ma być prowadzona w rosyjskim języku, w którym to celu od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia do służby w rzeczonem Towarzystwie mogą być powoływane tylko osoby znające gruntownie język rosyjski“. Jest to urzędowe, więc stanowcze potwierdzenie wiadomości, którą przed kilku tygodniami podały *Mosk. Wiedomosti*.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga o burzliwem posiedzeniu rady ministrów, które miało miejsce przed gr. Zielonemi Świętami, a o którem zabroniono pisać dziennikom. Przyszło mianowicie do zajścia pomiędzy ministrami Wittem a Jermołowem, z których każdy przypisywał sobie kompetencyę w sprawie organizacyi handlu zbożowego. Opinia publiczna jest za Jermołowem, który jest właścicielem dóbr ziemskich i ma być doświadczonym rolnikiem.

Coraz bardziej podupada we Francyi znaczenie gabinetu Dupuy, a coraz bardziej wysuwa się postać Constansa, który jako minister spraw wewnętrznych stłumił bulanżyzm i obecnie wszedł w bliskie stosunki z Carnotem.

W niedzielę miał Constans zapowiadaną od dawna mowę, w której podniósł, że nadchodzące wybory niemal wszędzie będą republikańskie. Sama atoli większość republikańska nie wystarcza; potrzeba zgodnej i do rządów zdolnej większości. Dziś kiedy republikańska forma rządu nie ulega już wątpliwości, winna rzeczpospolita wstąpić w okres organizacyi. Pojednani z republikańskim ustrojem rządu monarchiści muszą być do rzeczypospolitej przyjęci, nie należy im jednak powierzać rządu. Rzeczpospolita chce pokoju religijnego, nie chce jednak reakcyi. Mowca omawiając kwestye socyalne, zaznaczył, że robotnicy powinni swoje mienie powiększyć, a nie burzyć. Należy zachęcać robotników do oszczędności i zakładać dla nich kasy emerytalne. Francya — zakończył Constans — odzyskała należne sobie stanowisko i wpływ. Rzeczpospolita nadała krajowi straszliwą militarną i dziwną finansową potęgę. Między Francyą a pewnym szlachetnym narodem (Włochami) mogłyby być nawiązane przyjacielskie, na wzajemnem zaufaniu oparte stosunki, któreby silny na pewnej większości oparty rząd mógł jeszcze ściślej ugruntować.

Pomału ale systematycznie zmniejsza się większość Gladstona. Wynosi ona w zasadzie głosów 42, ale przy ostatniem głosowaniu zeszła ona do połowy tj. do 21 głosów. Opozycya tryumfuje z tego rezultatu, wyrażając nadzieję, że dotychczasowa rządowa większość zamieni się w mniejszość.

Księstwo bułgarscy dopiero dzisiaj opuszczą Tirnowę, zabawią dni kilka w Filipopolu i przybędą d. 10. do Sofii. Wkrótce zostaną obsadzone nowo kreowane posady ministrów handlu i komunikacyi.

Delegacye.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń 6 czerwca. W komisyi wojskowej Delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny, że zamierza — prawdopodobnie na następnej sesyi Delegacyi — przedłożyć plan otrzymania użytecznych podoficerów. Wszelkie oszczędności użyte zostaną na polepszenie żywności żołnierzy. Ministerstwo dąży także do reformy sądownictwa wojskowego w duchu nowoczesnym, z zawarowaniem jednak interesów karności wojskowej. Wykończenie stanowczych projektów w tym względzie zależy także od reformy cywilnej procedury karnej na Węgrzech i cywilnej ustawy karnej w Austryi.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 6. czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrzeych tyczące sie zniesienia zakazu przywozu do monarchii i przewozu przez nią pewnych kategoryj towarów pochodzących z Niemiec, Francyi, Belgii, Holandyi i Rumunii, a zarazem ograniczenia takiego samego zakazu względem Rosyi.

Tarnopol d. 6. czerwca. Dziś rozpoczęto rozprawę przeciwko Antoniemu Rudemu, oskarzonemu o zbrodnię kradzieży na szkodę tutejszej Kasy oszczędności. Przewodniczy: radca Kuzma, wotanci: sekretarz rady Poźniak i adjunkt Fabry, oskarzyciel: zastępca prokuratora Turteltaub, obrońca: adwokat Trzciniecki.

Jassy d. 6. czerwca. Wczoraj przybył tutaj królewicz następca z jednym ministrem. Powitano go wspaniale.

Praga d. 6. czerwca. Młodoczeski klub mieszczański na Starem Mieście zamierzał wczoraj odbyć wielkie zgromadzenie dla kwestyi „Czego sobie życzy naród czeski?“ Zgromadzenie to zostało zabronione. Wydział klubowy postanowił zatem zwołać tylko zebranie członków klubu które się też odbyło. Miał przemawiać dep. Podlipny, ale się wytłumaczył, że nie przybędzie. Zabrał głos prezes klubu, dr. Kliment, a gdy począł uderzać na marszałka krajowego, ks. Lobkowica, upomniał go komisarz policyjny, aby tego zaniechał, inaczej bowiem nastąpi rozwiązanie zebrania. Następca ponowił ataki na marszałka, komisarz przeto rozwiązał zebranie. Powstał hałas i gwizdanie, ale wnet się uciszono, gdy komisarz z kilkoma policyantami wrócił do sali i wezwał do rozejścia się.

Budapeszt d. 6. czerwca. Wskutek ulewnej słoty rzeki wezbrały i w kilku okolicach spowodowały wylew.

Petersburg d. 6. czerwca. Minister spraw wewnętrznych Durnowo obłożnie zachorował.

Berlin dnia 6. czerwca. Dzienniki tutejsze rozbierają wywód polityczny hr. Kalnokiego jedynie ze względu na przedłożenie wojskowe. *Voss. Zt.* i *Freisinnige Ztg.* używają go za taran przeciw temu przedłożeniu.

Na uroczystości stowarzyszeń weteranów w Offenburgu miał wielki książę badeński mowę, którą tak zakończył: „Kroczcie przyjaciele drogą honoru i wybierajcie do rajchstagu tylko mężów, którzy siłę niemieckiego państwa stawiają ponad ducha partyjnego i w przedłożeniu wojskowem widzą drogę do uchronienia niemieckiego narodu od upokorzeń“.

Berlin d. 6. czerwca. Cesarz Wilhelm stanowczo zganił wszelkie projekty uszczuplenia praw wyborczych.

Paryż d. 6. czerwca. *Journal des Debats* pisze: To co obecnie mówią we Włoszech i Austryi, jest wręcz sprzeczne z tem, co czynią w Niemczech. W Austryi prawią o pokoju, w Niemczech walczą o przedłożenie wojskowe a we Włoszech częstują się nawzajem oficerowie francuzcy i włoscy oświadczeniami przyjaźni (podczas poświęcenia kostnicy dla poległych pod Palestro w r. 1859).

Niedzielną mowę Constansa w Tuluzie uważają powszechnie za pierwszy krok do powrotu do władzy.

Na uroczystości patryotycznej z Courbevoie (pod Paryżem) wypowiedział były minister Goblet mowę, w której oświadczył, że Francyi nie wolno zapomnąć rany, otrzymanej w r. 1871, i że naśladować należy Prusy, które przez 60 lat od czasu Jeny podniecały ducha patryotycznego.

Paryż d. 6. czerwca. Skazanie dep. Baudina tylko na grzywny, poczytują powszechnie jako naganę, daną przez sąd policyi, którą rząd popierał. W wyroku uznano, że Baudin bardzo prowokował policyę, ale zarazem skonstatowano uczynki policyi, którym minister prez. Dupuy w Izbie posłów zaprzeczył. Z tego powodu nawet umiarkowane pisma uderzają na Dupuya, i w Izbie posłów zapewne wniesioną zostanie interpelacya.

W pewnej kawiarni w Alais eksplodował podłożony nabój dynamitowy. Lokal zburzony, dwie osoby zabite. Domniemanego sprawcę ujęto.

Korso kwiatowe w lasku Bulońskim udało się świetnie, i przyniesie około 400.000 franków na cele dobroczynne.

Rzym d. 6. czerwca. W Pizie umarł Messedaglia bej, niegdyś towarzysz Gordona baszy w Egipcie, słynny podróżnik afrykański.

Tribuna pisze, iż z wywodów delegacyjnych dr. Falka i hr. Kalnokiego wynika, że trójprzymierze niezmiennem pozostanie.

W Genui parowiec Lloyda niemieckiego „Cesarz Wilhelm“, wypływając nocą z doków, zatonął w porcie. Powód niewiadomy. Nikt nie zginął.

Madryt d. 6. czerwca. Przesilenie gabinetowe odroczone. Budżet zostanie zapewne z niektóremi zmianami uchwalony.

W Pampelunie zebrało się 10.000 Basków, którzy uchwalili protest przeciw podatkowym planom rządowym.

Belgrad d. 6. czerwca. Z Rozarewacza doszła tu niepotwierdzona jeszcze bliższymi szczegółami wiadomość, że wybitny członek stronnictwa postępowego, Milija Petrovic, został w okrutny sposób okaleczony, a następnie zamordowany.

Belgrad d. 6. czerwco. Król osobiście zagai skupczynę.

Syn byłego rejenta Risticza, który przez nowe ministerynm zdegradowany został z sekretarza legacyjnego przy poselstwie w Paryżu na oficyała pocztowego, porzucił służbę rządową.

W Pożarewaczu zamordowany został, rzekomo z pobudek politycznych, Milija Petrowicz, poważny członek stronnictwa postępowego.

Dział ekonomiczny.

— **Sekretaryat** c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego donosi, że z dniem 31 maja 1893 było w obiegu: 5 prc. Listów hipotecznych zł. 6,826.800. 5 prc. Premiowanych listów hipotecznych zł. 11,435.300, 4½ prc. Listów hipotecznych zł. 14,890.500, łącznie zł. 33,152.600, Asygnacyi kasowych było w obiegu zł. 1,949.650.

— **Wystawa** i premiowanie bydła włościańskiego odbędzie się w Szczercu dnia 15. bm.

— **Spółka handlowa** w Zakopanem odbędzie swe walne zgromadzenie dnia 10. b. m. o godz. 5 popołudniu w Krakowie w sali tow. wzaj. ubezp.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6 czerwca (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216 50 do 219 50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 257 00 do 260 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 370 — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 4 lat. 101 10 do 101 80, 5% z 10% prem. 110.15 do 110 85, 4½% los. w [illegible] lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 [illegible] 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt gal. [illegible] 98.50 do —, 4% los. w 41½ lat 97 — do —, 4½% los. w 52 l. 100 50 do 101 20, [illegible] los. w [illegible] latach 97.20 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc. w likw. — do —. Ogólnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw [illegible] w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 30 do 98 00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102.25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101 00, 4% 96·00 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96 00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 40.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.78 do 5.88. Napoleondor 9.77 do 9.87. Półimperyał rosyjski 10.00 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.33 00 Rubel rosyjski papierowy 1.29 00 do 1·31·00 100 marek niemieckich 60 50 do 60 60.

Wiedeń d. 6. czerwca (telegr). Pszenica na jesień 8·63, żyto 7·72.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca.

Hotel Imperial. S. hr. Jabłonowski z Wereneczanki, B. br. Schapira z Odessy, R. K. Rotman z Odessy, A. Wechsler z Wiednia, M. Dattner z Krakowa, S. Wojnarowicz z Tarnowa, J. Grünspan z Andrychowa, J. Charmatz z Sieniawy.

Hotel Żorża. J. Romaszkan z Odaji, O. de Rudno-Rudziński z Osieka, Wł. Czarkowski z Podola ross., J. Klimaszewski z Odessy, St. Łukasiewicz i J. Tabora z Bukowiny, A. Waghorn z Londynu.

Hotel Europejski. H. Gottlib z Tehlowa, X. L. Pastor z Radymna, H. Kustroń z Pruchnik, G. J. Krońjcie z Kroacyi, J. Rosenthal z Berna, J. Gizowska z Mokrzawy Wielkiej.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 7. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby pozostanie około +14°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad deszcz nieznaczny chwilami.

Jutro, dnia 7. czerwca. św. Roberta. — św. Karpa Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

KOMPLETNE WYPRAWY kuchenne poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycyi. 562

BIURO POŚREDNICZEŃ Kozłowskiej, Skarbkowska l. 3. Dostarcza tylko znanych oficyalistów gospodarczych i lasowych, tudzież krawczynie, kluczni e, panny służące, oraz służbę kuchenną i pokojową.

PRZYRZĄD OSTRZĄCY NOŻE sieczkarni, bez odśrubywania takowych nadzwyczaj dogodny w użyciu. Cena 3 złr., z przesyłką opłaconą 3 złr. 30 ct. poleca Agencya handlowa Juliana Topolnickiego, Lwów, Pańska 13. 567

Rutynowany 4535
ekspedytor
pocztowo-telegraficzny
znajdzie natychmiast stałe umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Turce koło Chyrowa. Płaca miesięczna zł. 20 i całe utrzymanie. Porozumienie listown.

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony, manopany etc.) Na raty. Cenniki gratis. 534

Masło deserowe
ze słodkiej śmietanki
w paczkach pięcio-kilowych po cenie złr. 4·70. wysyła poczta za pobraniem mleczarnia **w Putiatyńcach poczta Rohatyn.** 4549

4384
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow. zł.	3·—
1/2 „ „ „	1·50
1 słoik pomady orzechowej „	2·—
1/2 „ „ „	1·—
1 flakon olejku orzechowego „	2·—
1/2 „ „ „	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

2 wagi mostowe
po 80 cetnarów, (klg. 4000), z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, całkiem nowe i nieużywane, niezbędne dla każdego większego gospodarstwa, a każdej gminie pod grzywną złr. 100 urzędownie polecone, tudzież
2 wagi do ważenia bydła
każda na **1000** klg., ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, nowe i nieużywane, wszystkie **4** ze sławnej fabryki **Buganyl & Co.,** silnie zbudowane, urzędownie cechowane, pojedynczo, dla braku miejsca **bardzo tanio do sprzedania.**
Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgewelbe rechts **in Wien** 4392

Parowa fabryka pierników
H. CZYŃSKIEJ W JAROSŁAWIU
poleca znakomity 4488
PIERNIK KRÓLEWSKI
nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany, sztuka 20 ct.
Własne składy: LWÓW ul. Halicka, KRAKÓW Sukiennice.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca 4498
SÓL
Francensbadzką, Karlsbadzką, Iwonicką, Marienbadzką i Morszyńską, jakotéż **Sól morską i kamienną** do kąpieli również do użytku wewnętrznego
po najniższych cenach.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger

Drut kolczasty, podwójny cynkowany, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 5, **bez kolców** złr. 4. **Siatka druciana** kolorowa do okien po złr. 1·30 za metr □. **Klosze druciane półkuliste do przykrywania**, średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45 50 55 60 65 70. **Filtry węglowe** do czyszczenia wody, z wężem, po złr. 2, 3·50, 4·50, 5·50, 7·50. **Klozety torfowe** patentowane, pokojowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające od złr. 14·. **Bidety** silne, z miską porcelanową po złr. 8·50
poleca 2626
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Zarząd dóbr Streptów
potrzebuje zaraz na osobny folwark
ekonoma kawalera
i klucznicy
oraz 4551
bezpłatnego praktykanta.
Zgłoszenia do Zarządu dóbr Streptów, poczta Żelechów wielki.

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. **2, 2·40, 3, 3·60 i 4·80.**
Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. **1·60** i **1·25**
poleca 4529
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 4410
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Obrotni agenci
którzyby zająć się chcieli sprzedażą dozwolonych ustawą losów na rozpłatę miesięczną, mogą otrzymać wysoką prowizyę, lub też w razie umowy nawet stałą miesięczną płacę. Oferty adresować: **„Bank-Abtheilung des „Magyar-Mercur“, Budapest, IV., Hatvanergasse 15.“** 4541

PIĘKNA CERA KOBIET
Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez **PP. PLANCHAIS RIET** w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI
Wo Paryżu ul. Caumartin. 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i w składach perfum.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
4897

Panie
wyjeżdżające na kuracyę do Krynicy
znajdą opiekę, towarzystwo i całe utrzymanie w nowo otworzonym pensyonacie dla pań i panien. Regulamin na żądanie pocztą franco.

Emilia Burzyńska Krynica. 4524 *Pelagia Gostyńska* Lwów, Boimów 3.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XVI. STAATS-LOTTERIE
für Militär-Wohlthätigkeitszwecke.
3.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 170.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., mit 2 Vor- und 2 Nachtreffern à 500 fl., 1 Haupttreffer mit 30.000 fl., mit 1 Vor- und 1 Nachtreffer à 250 fl., 2 Treffer zu 10.000 fl.
10 Treffer zu 1000 fl., 15 Treffer zu 500 fl., 100 Treffer zu 100 fl., endlich Seriengewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 22. Juni 1892.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, März 1893.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.
4367

Kąpiele morskie WYK na Föhr.
Klimatem najłagodniejsze, położeniem i rozkosznością najrozkoszniejsze z pomiędzy wszystkich miejsc kąpielowych morza północnego.
Szczegółowe prospekty z podaniem najkrótszej drogi, jakoteż wszelkie wyjaśnienia rozsyła na żądanie **Zarząd zdrojowy i właściciel zakładu G. C. Weigelt.** 4426

Obwieszczenie.
4635
Niniejszem podaję do wiadomości, że kamieniołomy miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jakości kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyrabiają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku, schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła, bruski itp.

Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłocznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarkowane. Na żądanie udzielam cenniki.

M. Steinig, w Trembowli.

„STANY“
czasopismo społeczne i literackie
rozpoczęło z dniem 1. kwietnia b. r. drugi kwartał swojego istnienia.

W walce przeciw tronom i ołtarzom, rozszerzył międzynarodowy socyalizm rozkładową swą działalność i na nasz kraj wolny dawniej od zarazy. Cała żydziała część naszej prasy stoi w jego usługach i z całą zaciekłością obcych przybyszów, narodowe nasze depcąc ideały, bałamuci naszą młodzież i domowym naszym zagraża ogniskom.

Rzuconą społeczeństwu rękawicę, myśmy podjęli i walczymy w *Stanach* przeciw destrukcyjnej działalności czerwonego internacyonału. Sądzimy, że od walki, która o losie naszym i całej naszej przyszłości zadecyduje, nikomu usunąć się nie wolno i zapraszamy wszystkich, dla kogo wyrazy **naród** i **wiara** nie pustym tylko są dźwiękiem, do jak najenergiczniejszego poparcia naszych usiłowań. Numera okazowe wysyłamy na żądanie gratis i franco. Pronumerata wynosi: 4391

rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

Adres Redakcyi i Administracyi *Stanów*: **Lwów, Arsenalska 6.**

MAGAZYN J. DREXLERA I SYNÓW
znacznie powiększony
we Lwowie, plac Kapitulny l. 2
założony w roku 1837
poleca 4517

Kompletne wyprawy od najskromniejszych do najbogatszych.	Satyny i Kretony francuskie.
Płótna rumburskie (Langnera i Synów).	Pończochy i skarpetki (Michla)
Stołowa bielizna (Regenhardta i Raymanna).	Ceraty i gutaperchy
Drelichy liberyjne i na materace.	Firanki, Chodniki, Portyery.
Ręczniki, chustki do nosa.	Dywany angielskie (S. Grossleja).
Bielizna męska.	Kapy na łóżka i stoły, gobelinowe, utrechtowe, wełniane i gobelinowe.
Bielizna systemu Dr. Jägera i księdza Kneippa.	Koce wełniane systemu Dra Jägera i sławuckie. — Koce na konie.
Schirtingi i Szyfony (Schrolla i Syna).	Chustki wełniane damskie.
Weba Kling na bieliznę i prześcieradła.	Owcza wełna, bawełna i wata.
Flanele, Barchany kolorowe i białe	Łóżka żelazne i wkładki druciane.
	Łóżka dziecinne z siatkami.

Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych materyj na meble.
Dyplom honorowy 1890 Warszawa.
Własnego wyrobu doborowa pościel, kołdry i materace. Poduszki pierzane i wełniane.
Sienniki zwykłe, sprężynowe itp. rzeczy.
Cenniki i próbki na żądanie gratis i franco.
Medal zasługi 1877.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

Kantor wymiany
c. k. upz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii, Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Dr. Gölis'a uniwersalny
4199
proszek do potraw
(wprowadzony w roku 1857).
Dietetyczny środek pomagający trawieniu.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.
Cena małego pudełka 84 ct., dużego złr. 1·26.
Każde pudełko powinno być opatrzone pieczątką **„Dr. Gölis“** i zamknięte protokołowaną marką, następnie etykieta z podpisem: Dr. Józefa Gölis następcy.
Należy wyraźnie żądać: **„Dr. Gölis'a uniwersalnego proszku do potraw“.**
Wyłączni producenci (od roku 1868)
Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wiedeń, I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Rozsyłka hurtowna i drobna.

Dla mężczyzn!
Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld, Wien, I Schulerstrasse 18.**

4300

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład
ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.
Cena pudełka 75 ct. 4104
Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.
Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).